Nr 354. Kraków, Piątek 5 Sierpnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposse i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Haeszles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Fatalna sytuacya.

Niewesołe informacye otrzymały czeskie „Narodni Listy“ co do budżetu austryackiego na rok 1911. Budżet ten, gdyby uwzględniał wszelkie normalne potrzeby państwa i ludności, wykazywałby rzekomo niedobór w kwocie 100 milionów koron. Jeżeli więc Rada państwa zaraz w początkach nowej swej sesyi, względnie przed końcem bieżącego roku, nie uchwali nowych podatków, nowych źródeł dochodu na pokrycie tego niedoboru, równowaga w budżecie da się osiągnąć jedynie przez skreślenie licznych pozycyi wydatków. Nową pożyczką bowiem minister skarbu dr Biliński deficytu tego pokryć nie chce.

Jeśli informacye te polegają na prawdzie, otwierają wprost niepokojące widoki na przyszłość. Pokazuje się, że różnica między wydajnością dotychczasowych państwowych źródeł dochodowych a mnożeniem się wydatków powiększa się z każdym rokiem i że wobec tego państwu grozi większa jeszcze „katastrofa“ niż ta, którą minister skarbu sam przepowiadał na jednem z posiedzeń poprzedniej sesyi. Jeżeli przewidywany w budżecie na rok 1911 deficyt rzeczywiście dosięga już 100 mil. K, w takim razie nawet proponowane przez rząd nowe podatki również już nie wystarczą na jego pokrycie i od razu przystąpić będzie trzeba do wyszukania dalszych jeszcze źródeł dochodu, albo też wejść na niezmiernie ryzykowną drogę „ratowania“ państwa pożyczkami deficytowemi. Przytem atoli ta zachodzi trudność, że państwo austryackie właściwie nie ma już źródeł podatkowych, któreby nie były wyzyskane do ostatecznych granic, lub ponad miarę obciążone.

Utrzymywanie równowagi w budżecie w sposób, w jaki według informacyi „Narodnich listów“ dokonać tego zamierza minister finansów, jest wręcz niedopuszczalne. Wiadomo przecie aż nadto dobrze, jakie to pozycye wydatków padają w takich razach ofiarą niedoborów, że są to przeważnie wydatki na cele najpotrzebniejsze, bo kulturalne. A wiadomo również, że główna część takich skreśleń przypada zwykle na Galicyę, kraj — potrzebujący wskutek tyloletniego zaniedbania najwydatniejszego poparcia ze strony państwa.

Jak zaś wobec ogromnego tego niedoboru przedstawiać się będzie sanacya finansów krajowych, której chyba już odraczać nie można? Sejmy krajowe, które zebrać się mają jeszcze przed Radą państwa, znajdą się w tak samo trudnem położeniu wobec wzmagających się niedoborów w budżetach krajowych i zapewne energicznie upomną się o przyznaczone im oddawna nowe dochody.

Radę państwa czeka zatem w jesieni zadanie niezmiernie trudne. Z proponowanych przez ministra finansów nowych podatków, żaden, jak wiadomo, nie uzyskał bezwzględnej aprobaty parlamentu. Sytuacya finansowa państwa jest jednakże tak trudną, że domaga się koniecznie już nie prowizorycznej, lecz trwałej sanacyi. — Obowiązkiem parlamentu będzie przedewszystkiem zbadać dokładnie, czy nie dałoby się sanacyi tej osiągnąć przez oszczędności na innem polu, na polu wysiłków militarnych, które, jak się zdaje, przekraczają już siły finansowe państwa. Napotka to wprawdzie zapewne na stanowczy opór rządu; lecz przedstawicielstwo ludów monarchii w taką samą powinno uzbroić się stanowczość, gdy rozchodzi się o ochronę ludności przed nadmiernemi ciężarami.

Kongres panamerykański.

W Buenos Aires, stolicy republiki argentyńskiej, obchodzącej w tym roku uroczyście setną rocznicę swego oderwania się od Hiszpanii, rozpoczął się przed tygodniem czwarty z rzędu kongres panamerykański. Pierwszy tego rodzaju zjazd odbył się, jak wiadomo, przed dwudziestu laty w Waszyngtonie. Z wyjątkiem małych republik Paraguayu, San Domingo i Haiti, wzięły w nim udział wszystkie państwa amerykańskie. Zwołany przez Stany Zjednoczone, kongres ten obradował długo, bo od 2 października r. 1889 do 19 kwietnia 1890, a miał na celu wytworzenie ściślejszej politycznej i ekonomicznej łączności i solidarności amerykańskich niezawisłych organizmów państwowych. Środkami do osiągnięcia takiej łączności miały być traktaty handlowe, zaprowadzenie jednolitego systemu monetarnego, wreszcie ustanowienie sądów rozjemczych. Mimo długich i rozwlekłych obrad praktyczne rezultaty tego kongresu nie były wielkie. Nie mając praw egzekutywy, nie mógł on nadać uchwałom swoim mocy obowiązującej, ograniczył się więc jedynie do wyrażenia życzenia, ażeby poszczególne państwa starały się to, co na nim postanowiono, wprowadzić w życie.

Życzenie to w małej tylko spełniło się mierze. Zwołując ten kongres, Stany Zjednoczone pragnęły utorować sobie na nim drogę do szerszej hegemonii nad całą Ameryką, a zarazem do otwarcia sobie nowych pól zbytu dla wyrobów swego przemysłu. Lecz właśnie te aż nadto przejrzyste samolubne cele stanęły na przeszkodzie wykonaniu uchwał kongresu. Różnica siły pomiędzy potężną Unią północną a innemi republikami Ameryki jest zbyt wielka, żeby zwłaszcza mniejsze wśród nich nie potrzebowały się obawiać takiej hegomonii. Do tego przyłącza się narodowy antagonizm między anglosaską potęgą północną a romańskiemi społeczeństwami środkowej i południowej Ameryki. Małe tamtejsze ustroje państwowe chętnie przyjmują pomoc i opiekę Stanów Zjednoczonych w zatargach z państwami Europy, po zatem atoli bynajmniej nie przyznają jej żadnych praw nadzorczych, lecz pragną zachować sobie pod każdym względem zupełną wolność działania. Z większą jeszcze podejrzliwością zachowują się wobec Unii północnoamerykańskiej dwa następujące po niej co do wielkości i znaczenia państwa: Brazylia i Meksyk. Pierwsza sama pragnęłaby odegrać rolę przewodnią w południowej Ameryce, Meksyk zaś usiłuje wciągnąć do swej sfery interesów małe republiki środkowo-amerykańskie. Sprzeczność interesów tej właśnie republiki a Stanów Zjednoczonych zaznaczyła się w ostatnim czasie bardzo dobitnie na terenie trapionej wojną domową Nikaraguy.

Razem wziąwszy — przedstawiają się romańskie państwa Ameryki jako siła — równorzędna z Unią północną. Zajmują one przecie niemal trzy czwarte kontyngentu Ameryki i liczą około 75 mil. mieszkańców, podczas gdy ludność Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie 85 milionów. Lecz romańska ta Ameryka, rozbita na mnóstwo państw mniejszych i małych, nie umiała się zdobyć nawet na zgodne pożycie między sobą, nie mówiąc już nic o ściślejszej jakiejś łączności.

Czy kongres obecny znaczniejsze dla idei panamerykańskiej wyda owoce, trudno przewidzieć. Bez rezultatu w każdym razie nie pozostanie. Zjazdy takie — jak wywodzi jeden z najlepszych znawców stosunków amerykańskich Fried — wytwarzają bądź co bądź „panamerykańską opinię publiczną“ i „panamerykańskie uświadomienie“, z których znów powstaje stopniowo coraz wyraźniejsze „panamerykańskie prawo obywatelskie“, rozwijające się silnie i nabierające coraz donioślejszego znaczenia, jako najpewniejsza podpora dla powstać mającego w przyszłości w myśl intencyi Unii amerykańskiej „związku wszystkich państw całej Ameryki“.

Czy związek taki utworzy się rzeczywiście — to zależeć będzie od wytrwałości i zręczności rządów Stanów Zjednoczonych, od tego, czy zdołają one rozprószyć obawy mniejszych swoich siostrzyc co do skutków swej ewentualnej hegemonii. Dla Europy w każdym razie te dążności panamerykańskie niemałem są niebezpieczeństwem pod względem ekonomicznym. Dziś jeszcze Ameryka romańska trzy czwarte swego zapotrzebowania wyrobów przemysłowych importuje z państw europejskich. Z chwilą atoli, gdy myśl Stanów Zjednoczonych przybierze formy realne, eksport europejski narażony będzie na to, że wyparty zostanie zupełnie przez eksport Unii, zabezpieczony odpowiedniemi traktatami handlowo-cłowemi. I już z tego powodu rządy państw europejskich bacznie śledzić będą przebieg obrad także tegorocznego kongresu panamerykańskiego.

Zakony w Hiszpanii.

Niedawno wydał w Barcelonie były zakonnik, Gerundio, książkę pod tytułem: „Al tormento en los Conventos“, to znaczy „Tortury w klasztorach“. Prasa hiszpańska, a za nią europejska, podaje z książki tej zajmujące szczegóły o klasztorach w Hiszpanii, które w ubogim kraju tym odgrywają rolę pasorzytów.

W roku 1808 — powiada autor wymienionej książki — było 103 kongregacyj, 1940 klasztorów, a 46.568 zakonników, tudzież laików. Statystyka ta nie obejmuje klasztorów żeńskich. — Liczby powyższe stwierdziła urzędownie komisya, którą naówczas rząd hiszpański ustanowił dla zbadania sprawy klasztorów. Inwazya francuska zadała silny cios potędze klasztorów, a gdy w r. 1833 wybuchła wojna domowa i klasztory stanęły [illegible] panująca wtedy królowa dnia 26 marca 1834 roku rozporządzenie, które miało poskromić rewolucyjne knowania mnichów. Rozporządzenie z dnia 22 kwietnia tego samego roku było jeszcze surowsze, zabroniło bowiem wszystkim klasztorom w królestwie przyjmowania nowicyuszów, skazując przez to zakony na wymarcie. Wreszcie dnia 25 lipca 1834 roku pojawiło się rozporządzenie, znoszące wszystkie zakony, które liczyły mniej, niż 12 osób.

Dekretem z dnia 8 marca 1846 zniesione zostały w Hiszpanii wszystkie monastery, klasztory i kongregacye zakonne, dalej cztery zakony wojskowe, tudzież zakon św. Jana Jeruzalemskiego. Tylko misye zakonne dla Azyi w Ocana, w Valladolid i Monteagudo pozostały dla nawracania pogan. Co się tyczy klasztorów żeńskich, to ograniczono liczbę ich w ten sposób, że zakony liczące mniej niż 20 osób zniesiono, niektórym zakonom zabroniono utrzymywać w jednej miejscowości więcej niż jeden klasztor, innym odebrano prawo przyjmowania nowicyuszek, a wreszcie pozwolono zakonicom dobrowolnie występować z klasztoru. Równocześnie rząd zabrał nieruchomy majątek zniesionych klasztorów i sprzedał na publicznej licytacyi.

Gdy Burbonowie powrócili do Hiszpanii, dla klasztorów nastały dawne, dobre czasy. Canovas i Sagasta otworzyli na oścież wrota do kraju Jezuitom, a następnie innym zakonom wbrew istniejącej ustawie. Należy tu zaznaczyć, że rozporządzenie Karlosa III., znoszące Jezitów, nie zostało dotąd odwołane, a Jezuici w Hiszpanii są dzisiaj liczniejsi niż kiedykolwiek indziej. W ten sposób energicznie podjęta przez dawne rządy walka z klasztorami skończyła się kapitulacyą wobec zakonów, które dzisiaj w Hiszpanii pod względem liczby, majątków i wpływów politycznych zajęły stanowisko, jakiego nie mają zakony w żadnym innym kraju.

Statystyka porównawcza jest najlepszym dowodem tego faktu. Hiszpania jest poprostu zasiana klasztorami. W r. 1860 było w dyecezyi barcelońskiej, która stosunkowo jest najzamożniejsza i najbardziej oświecona, tylko 22 zakonnic, zaś zakonników nie było wcale. Dzisiaj w dyecezyi tej istnieje około 500 klasztorów, z których 95% trudni się nauczaniem, a przedewszystkiem przedsiębiorstwami fabrycznemi, rzemiosłami, tudzież handlem. Niektóre zakony mają dozór nad więzieniami, przytułkami, domami sierot i szpitalami, zarówno państwowemi, jak krajowemi i gminnemi.

Prócz tego w dyecezyi wspomnianej, która ma niewiele więcej niż 1 milion mieszkańców, istnieje 6 tysięcy stowarzyszeń, bractw, zakładów, któremi pośrednio rządzą zakony. Na utrzymanie tych „centros catolicos“, klasztorów, katedry, seminaryum duchownego, 280 proboszczów, 2 biskupów, kanoników i reszty kleru, składającego się z 2.000 osób, wydaje państwo każdego roku 8 milionów duros, to jest 150 milionów koron. Innemi słowy każdy mieszkaniec dyecezyi barcelońskiej musi płacić rocznie 160 pezetów (150 koron) na utrzymanie biskupów, proboszczów, zakonników i zakonnic.

A teraz dajmy obraz statystyczny całej Hiszpanii pod tym względem. Otóż według urzędowych dat z r. 1908 było klasztorów: w prowincyi Barcelona 480, w Madrycie 229, w Larida 116, w Tarragonie 152, w Geronie 146, w Alavie 55, w Guipuriva 112, Bicaya 124, w Nawarze 117, w Avila 44, w Burgos 98, w Santander 86, w Murcii 89, w Albacete 35, w Sewilli 169, w Huelva 29, Cadiz 150, w Kordowie 105, w Granadzie 90, w [illegible], w Jaen 89, w Almeria 32, Bajadoz 73, w Cazeres 53, w Coruna 57, w Oronse 31, w Soria 28, w Segovia 41, w Logrona 66, w Zamora 48, w Leonie 54, w Salamance 67, w Valladolid 96, w Palencii 53, w Toledo 96, w Cuenza 41, w Ciudad-Real 49, w Guadalajera 43, w Zaragoza 112, w Ternel 48, w Huesca 63, w Castellon 68, w Walencyi 167, w Alicante 92, w Pontevedra 43, w Lugo 38, w Oriedo 60, na Balearach 164, na wyspach Kanaryjskich 42. W obliczeniu tem niema klasztorów w Fernando Po i afrykańskich posiadłościach Hiszpanii.

Wedle owych dat ma Hiszpania 4 tysiące trzysta trzydzieści klasztorów. — Obok nich istnieją zakony niejako tajne pod rozmaitemi postaciami, ażeby rząd i ludność w błąd wprowadzić. Ta statystyka wystarczy, ażeby uzasadnić kroki Canalejaza w sprawie zakonów.

Gospodarcze postępy Turcyi.

Kłopoty zewnętrzne, jakich rządowi młodotureckiemu przysparza krnąbrność Kreteńczyków i kłopoty wewnętrzne, wynikające z potrzeby tłumienia spisków reakcyjnych, może sobie ten rząd osładzać, spoglądając na dotychczasowe owoce swojej działalności kulturalnej i gospodarczej. Gospodarcza strona tej działalności wykazuje takie wzrastanie porządku w administracyi dochodów państwowych i wzmaganie się samychże dochodów, że musi napoić ufnością każde państwo, wchodzące z odmłodzoną Turcyą w przyjazne stosunki.

I tak naprzykład bardzo korzystnie prezentują się finansowe rezultaty zarządu długów państwowych, t. zw. Dette Publique. Dochody tego zarządu w roku administracyjnym 1909/10 wynosiły 4·48 mil. funtów tureckich. Z tego wprawdzie wypada 1·028 mil. na 3-procentowe podwyższenie ceł, lecz nawet bez uwzględnienia tej rubryki pobory zwiększyły się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 32 procent, zaś o 90 procent w porównaniu do r. 1904/5, w którym przeprowadzono komasacyę długu państwowego. Dochód obecny jest o połowę wyższy, niż rata wyznaczona na każdy rok. Rata ta ma wynosić 2·157 mil. funtów. Według umowy z r. 1902 z nadwyżki uzyskanej ponad tę kwotę, przypada 75 prc. rządowi tureckiemu, a 25 prc. pobiera „Dette Publique“. Z tej nadwyżki blisko 60.000 funtów przypadnie funduszowi losów tureckich w celu wzmocnienia amortyzacyi. Wogóle wszystkie działy poborów, przeznaczone dla „Dette Publique“, wykazują dzięki poparciu rządu tureckiego rekordowe niemal nadwyżki.

Drugim dodatnim symptomem rozwoju gospodarczego Turcyi jest pomyślny rozwój kolei oryentalnych. Złagodzenie przymusu paszportowego powiększyło bardzo wydatnie ruch pasażerów. Także ruch towarowy wzmógł się znacznie. Towarzystwo tych kolei przystąpiło do rozszerzenia parku wagonów i lokomotyw.

Wprawdzie z zakreślonych na wielką skalę projektów byłego ministra budowli publicznych Nuradunziana tylko kilka weszło w fazę wykonania, lecz winne temu są głównie zbyt częste zmiany ministrów i gubernatorów prowincyonalnych, wskutek których utykają rokowania nawet w tak ważnych sprawach, jak koncesye na budowę portu w Dedeagacz lub na budowę doniosłej dla handlu tytoniem kolei z Kawalla do Drama. To zraża europejskich kapitalistów, lecz na ogół rokowania takie odbywają się w sposób europejski. Zanika zwłaszcza grasujący do niedawna zwyczaj domagania się upominków t. zw. „bakszyszów“. Oprócz powyżej wymienionej kolei zapewniona jest już także budowa kolei z Hodeidy do Jemenu, z Tripolisu do Syryi i połączenie od morza do kolei Smyrna-Kassaba.

Zagraniczni przemysłowcy mają teraz w Turcyi znaczne zarobki. Zwłaszcza minister wojny zamawia dużo, a płaci rzetelnie. Zamawia okręty, armaty, mundury, wyekwipowania wojskowe. Przy tych dostawach mogliby austryaccy przemysłowcy zarobić więcej, niż zarabiają, gdyby mieli w Turcyi zręcznych, stałych zastępców, którzyby ich wczas powiadamiali o rozpisaniu konkursów. Sytuacya handlu z Lewantem jest natomiast gorsza z powodu zamierzonego podwyższenia ceł. — Równocześnie mają się odbyć z mocarstwami pertraktacye co do zaprowadzenia nowych monopolów: od spirytusu, nafty,

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

(Ciąg dalszy.)

Rzekł więc tylko z pownym wysiłkiem i sztywno:

— Dla każdego to piękne; i dla tych co ciągle tem się cieszą i dla tych co przejeżdżają... tak rzadko. — W tem ostatniem słowie był ból umęczonego człowieka, widzacego krainę piękną i ukojną; zna do niej drogę, a iść ku niej nie może, dla niezliczonych, tak o fibry serca zaczepionych nęt, że zerwać je byłoby odtrącić od siebie i życie, ową kochankę okrutną, nierozdzielną i przeciwniczkę doskonałą. Tego w głosie Karlińskiego jęku tęsknoty, a umęczenia zupełnego, nie zrozumiał nikt z obecnych, myślał to z radośną dumą. — Ludzie ci byli mu rozkosznie obcy i obojętnie przyjemnie a z pewnem upokorzeniem jakby pomyślał, że odczułaby te słowa i zrozumiała w całej pełni jedna tylko osoba na świecie, pani Zdenka Radolińska... Przez chwilę serdecznie pożałował, że jej tu nie ma, zamigotały mu w pamięci płomienne oczy, lśniące ogniem zapału, to wilgotne wzruszeniem, jej wyrazista urocza twarz, na której, jak na harmonijnym instrumencie, życie znajdowało echo wszystkich swoich melodyi, albo i dyssonansów. Zapewne ona by też potrafiła bajecznie wżyć się w te chwile, zdał sobie szybko sprawę, że gdyby jej to był zaproponował, przyjęłaby... może nawet z radością... i zaraz poczuł, że wtedy byłoby piekielnie źle... Ona go zbyt dobrze poznała, za bardzo rozumiała... zanadto prosto mu patrzała w oczy i za głęboko... za głęboko, dla Boga...

— Słuchajcie-no, rzekł nagle stając Włastowski, w oknach Marynek jeszcze światło, gdyby zajść?

— Ale, nie wiedzieć co! To w sypialni, bo salonik, to te okna, odparł Jamont, wskazując dom przyległy do plant, których bujne kasztany dosięgały gałęziami ścian jego.

— Ale co by było pyszne, to maleńka serenada, hę?

— Pyszne będzie, jak nas zainterpelują za nocne hałasy, bo chociaż tu nie wzmocniona ochrona, jednak... zauważył Karliński, jak głos rozsądku. Ale już Demonek i Leński, przesadziwszy drut dzielący ścieżkę od gazonu, biegli pod okna. Włast za niemi dystyngowanie podnosił długie nogi, z przerażająco zagiętemi „w drobną kratkę“. Pan poseł więc, jak na niego z cicha wołał Demonek, podążył także z rozkosznem rozbawieniem, przypominając sobie rysko-dorpackie breweryе młodości.

Szybko, jak spiskowcy... zamienili urywane zdania.

— Co śpiewamy?

— Manon voici le soleil?

— Tymon fałszuje to, „I teraz księżyc“... No, już fałszuje. Ot!

— Nic z tego, tylko naturalnie: „Cudną jesteś“...

— Tak, no, spodziewam się, że nie co innego, panie zaraz zgadną, że to my, a tak...?

— Ha, ten zaraz o skutkach czynu marzy! No! Leński, zaczynaj fletnio, ja wtóruję“.

I Leński dziwnym, niepokojącym głosem, w ciszy rozchodzącym się daleko i sięgającym tonów wysokich, jak śpiew kobiety, zaczął z Tymonem, który miał głos jak metal kuty. Dwaj pozostali huczeli, żeby nie przeszkadzać.

Cudną jesteś po niedzieli
Wtorek, jak marzenie znów,
Środa, wielbią cię anieli...“

Tu słodką melodyę ludowej piosenki przerwał szelest rozwioranego okna i dwie białe, od lampy z tyłu będącej jakby prześwietlone postacie, wychyliły się przez ramę i zawołały półgłosem, z cichym śmiechem przyjaznych, uradowanych kobiet, zadowolonych z tego, że oto znów myślą o nich, marzą, wielbią je...

— To wy, cicho, choć to ślicznie, co za noc! chyba śpiewajcie jeszcze panowie, ale może to niebezpiecznie! — ale mniejsza z tem! tak cudnie! co za noc... czemuście nas nie zabrali?...

Zdania te, wypowiadane na przemian i jednocześnie, szybkie, jak potrząsane srebrne dzwonki leciały z góry, a dwie młode dziewczyny, trzymając się w pół, wychylone, srebrne od promieni księżyca, którzy zaledwie ich twarze pozwalał rozróżnić, ze strugami włosów na bieliźnie, wydawały się koniecznem dopełnieniem tej romantycznej nocy.

Na ostatnie pytanie jednogłośnie zaczęli młodzi proponować pannom, żeby się ubrały i zeszły, ofiarowali swą pomoc, jeśliby chciały użyć drabiny, ale one wolały słuchać i siedzieć w oknie.

Więc popłynęły w przestrzeń piosnki czułe i swawolne, ale nagle jedna z panienek zawołała:

— Kto jest prócz panów? Ojejej! jakiś obcy pan, co on pomyśli! Kto pan jest? co?“ — wołały rozciekawione, przekonane, że to ktoś ze swoich.

Wtedy Jamont wyciągnął rękę w stronę Karlińskiego i zadeklamował:

„Poseł województwa litewskiego, pan Jerzy Karliński — ha!? co? no?!“ — podkreślił dla większego efektu; ale ten był niespodziewany.

Panny obraziły się jednomyślnie i wołając:

— Jeżeli macie robić podobne koncepta, to, to... to żegnamy panów, przyjemnego spaceru, ale daleko, daleko — i zamknęły okno, tem szybciej, że już i na dole i obok zaczęły połyskiwać światła, zapalane zapewne w celu zamiany ze śpiewakami rozmów niezbyt dla nich pochlebnych.

II.

Młoda Polska.

Gdy nazajutrz pod wieczór Jamont wpadł do Karlińskiego wyszarpnąwszy po swojemu drzwi z zawiasów, zastał go siedzącego przy pisaniu listów i artykułów politycznych. Obok ulotnych gęstem pismem zapełnionych ćwiartek, niesłychana ilość niedopałków papierosowych i pusta od czarnej kawy filiżanka stanowiły niezbity dowód długiej pracy i niedbałości o zdrowie.

Jamont napełnił wnet pokój swoją ruchliwą osobą, wysypał cały szereg pytań i litanię tytułów. Kolejno nazwał Karlińskiego hrabią i mecenasem, prezesem i posłem, wiedząc również dobrze, że ma on do tych tytułów prawo jak i to, że żadnego nie używa.

— Gdzież więc mecenas dobrodziej, kroki swoje, że tak powiem obrócił, w naszym-że tu grodzie? Zdążył już hrabia być u stóp pamiątek narodowych?

— I to nawet bez przewodnika, mimo firmy zakordonowego gościa; ale już jest pora do teatru, prawda? Idźmy więc mistrzu!...

Mimo, że niedyskrecya i gadulstwo młodego człowieka niecierpliwiły czasami, a sposób życia wzbudzał lekki niesmak, Karliński lubił Jamonta; miał dla niego tę niegroźną słabość i sympatyę odczuwaną do osób obcych, których wady nie bolą, zalety nie nużą, a obcowanie sprawia miłą przeszkodę w zaciekaniu się myślowem.

Gdy wyszli obaj na jasne planty, pachnące kurzem i kwieciem kasztanów, Karliński rzucił za siebie rozweselone wczorajszem wspomnieniem spojrzenie i rzekł rozbawiony:

— Cóż wczorajsze panienki, widział je pan? Nie obrażone za te nocne hałasy? Już co ja, to bardzo do tego pasowałem, niema co mówić!..

— One, ależ to najlepsze dziewczyny, są pewnie uszczęśliwione, że no! I pewnie wszystkim opowiedziały już co było i z tego się zaraz porobią plotki niepodobne do wiary, a one będą tańczyły z radości, że o nich gadają.

— One to lubią? Plotki?

— Ej nie to, bo one same nie opowiadają o innych nic złego, ale bawią się tarmoszeniem opinii publicznej za kudły, w czem my, Demoni Młodej Polski, dzielnie im dopomagamy — rzekł z nieukrywaną przechwałą.

— To są dziewczyny swobodne, niezależne, gdyż mają małe wymagania, estetyczne w najwyższym stopniu... po prostu natchnienie artystów, a zejęte głównie tem, by tworzyć ciągle zajmujący, efektowny romans.

— A?!

— Zresztą one nie mają kochanków, sądzę, że są całkiem niewinne — ciągnął Jamont z prostotą, rażącą niemiłosiernie szlacheckie tradycye Karlińskiego — to jest właśnie ciekawa, porywająco ciekawa, no ale paskudna cecha polskich dziewic, takie robienie a nie przeżywanie romansu, i tak te, co nie mają temperamentu grają na nas głupcach jak na... cymbałach, oblewając łzami cierpienia odpalonych adonisów. Inne zaś, nie ulegają, broń Chryste, naturalnemu pociągowi zdrowych instyktów, ale kują na poczekaniu dramat z własnych cierpień i pożądań niezaspokojonych. Wnet schną, chorują, odwiedzane przez współczujące przyjaciółeczki i przyjaciół, którym się owe „przejścia“ z obfitemi komentarzami opowiada. Długie z tego dysertacye i rozstrząsania psycho-fizyologiczne, aż wreszcie „naskoczy“ inna historya i pannie co najwyżej zabronią się uczyć przez rok, pasadzą gdzie na wsi dla kuracyi z przepracowania — och! (C. d. n.)

kart i zapałek, co przedsiębiorcom otworzy nowe pola do interesów.

Najważniejszem jest jednak to, że obecny rząd turecki, wierny swemu programowi oświaty i sprawiedliwości, strzeże we wszystkich prowincyach interesów rolnika przeciw urzędnikom, dzierżawcom podatków, lichwiarzom i dowódcom band. Trudne to zwłaszcza tam, gdzie jeszcze niema linij kolejowych. Wiele nadziei przywiązują rolnicy także do reformy podatków, która po części już jest w toku. Rząd, który zdołał bez hałasu i oporu przeprowadzić rzecz tak niepopularną, jak dopuszczenie niemahometan do służby wojskowej, budzi zaufanie także co do swojej dalszej pracy.

Z bolesnych wspomnień.

Paryż, 1 sierpnia.

(=) Z powodu pojawienia się kilku poważnych wydawnictw naukowych o wojnie prusko-francuskiej, prasa tutejsza zajęła się dosyć żywo „strasznym rokiem“, zwłaszcza te dzienniki, które już wychodziły w roku 1870. I tak „Liberté“ przynosi codziennie krótkie ustępy ze swoich numerów, które pojawiły się przed 40 laty. Dzisiaj, gdy szczegóły dyplomatyczne z owej epoki są znane, przekonać się można, jak mało o nich wiedziała ówczesna prasa francuska. Rząd Napoleona III nie bez powodu otaczał wszystko tajemnicą. Nawet pierwsze wiadomości z placu boju były tak niepewne, jakgdyby wypadki rozgrywały się gdzieś na Dalekim Wschodzie.

Lud paryski był jak najlepszej myśli. Przecież urzędowe oświadczenia, rozporządzenia cesarza, przemowy cesarzowej były wzorem poczucia własnej siły, co prawda, bezkrytycznego, a często zbrodniczo-lekkomyślnego. „Liberté“ przytacza ówczesną pieśń narodową p. t. „Guerre a la Prusse“. Sprzedawano ją po ulicach w tysiącach egzemplarzy. Lud śpiewał i z uniesieniem powtarzał refren:

„Tan que coulera dans nos veines
Une goutte de sang gaulois,
Le pied sur les aigles prussiennes
La France, la France dictera des lois“.

Śpiewał tedy, że „dopóki w żyłach jego płynąć będzie kropla krwi galijskiej, Francya, depcząc orły pruskie, dyktować będzie prawa“. Tymczasem Prusacy milczeli, a ponure ich legiony szły do Francyi na krwawe żniwo.

Przedwczoraj w dzienniku „Gaulois“ opisał Feliks Duquesnel swoją niezapomnianą przechadzkę po Paryżu w dniu 15 lipca 1870 r. — a więc w dniu wypowiedzenia wojny.

„Panował upał, ale bez burzy — pisze Duquesnel — było jeszcze daleko do zachodu słońca, gdy wzorem każdego Paryżanina poszedłem na przechadzkę po bulwarach. Chcę wszystko usłyszeć i zobaczyć. A nasze bulwary są arteryą, na której najłatwiej można wyczuć puls życia wielkomiejskiego. Tłum zbitą falę płynie po chodnikach. Porusza się bez celu pośród gorączkowego gwaru. Ludzie dyskutują, krzyczą, gestykulują, posługując się gwarami, które świadczą, że tutaj północ spotkała się z południem. Wszyscy się znają. Grupy ludzi i przechodnie polemizują, widząc się po raz pierwszy.

„Wśród tego chaosu słychać okrzyki: „A Berlin!“ — albo: „A bas les Prussiens!“, zaś od czasu do czasu słychać Marsyliankę. Gromada wyrostków, prawie dzieci jeszcze, śpiewa, z ogromną werwą „Pieśń żyrondystów“, mówiącą, że najpiękniejsza jest [illegible]. Pieśń posiada średnią wartość poetycką i nie pochodzi z czasów wielkiej rewolucyi, ale z r. 1847.

„Dalej na rogu ulicy Louis-le Grand katarynka odgrywa krzykliwą nutę, do której bard okolicznościowy improwizuje strofy, oklaskiwane przez tłum:

„Bismarck, puisque tu l'as voulu,
De tous les prussiens n'en restera guère,
Bismarck, puisque tu veux la guerre,
De tous les prussiens n'en restera plus!“

„Chcesz wojny Bismarku? Dobrze, ale z Prusaków nic nie zostanie“. Dla tego ludu o tak wrażliwych nerwach, wojna jest synonimem zwycięstwa. Biada temu, ktoby tego złudzenia nie podzielał. Paryż przygotowuje się do iluminacyi. Na bulwarze Montmartre nieprzejrzane tłumy. Pośród nich stoi na wozie śpiewak z Opery wielkiej i śpiewa Marsyliankę. Nieco dalej na bulwarze „Poissonière“ to samo widowisko. Na dwukonnym fiakrze stoi silna i piękna postać kobieca. To Marya Sasse z Opery wielkiej. I ona śpiewa swoim pięknym mezzosopranem. Śpiewa „Rhin allemand“ — owe dumne strofy, które genialny Musset napisał w odpowiedzi na pieśń Beckera o niemieckim Renie.

„Jeden ze słuchaczy ściska moją dłoń. To Adolf Belot.

— Co za wspaniały entuzyazm tłumu — mówił Belot. — Wojna nie długo potrwa. Zakładam się, że za miesiąc armia nasza będzie obozować pod Berlinem.

Na bulwarze Bonne-Nouvelle spotykam drugiego przyjaciela, Juliusza Verne'a.

— I pan tutaj jesteś? — woła Verne. — Chcesz widzieć tłum w obłędzie?

— Dlaczego w obłędzie?

— Ponieważ tym ludziom wydaje się, że do Berlina można iść podobnie, jak do Wersalu. Nie chcą o tem wiedzieć, że Prusacy podjęli wojnę, gdyż są do niej przygotowani dziesięć razy lepiej niż my.

Na ulicy „rue de la Chaussée d'Antin“ księgarz wywiesił transparent z napisem: „Tu można dostać słownik francusko-niemiecki do użytku Francuzów w Berlinie“.

Za te złudzenia zapłaciła Francya pogromem, utratą Alzacyi i Lotaryngii, tudzież kontrybucyą w sumie 5 miliardów franków. Dzisiaj, po latach 40, wspomina o czasach owych spokojnie w poczuciu swojej rzeczywistej siły i celowej polityki. Odwet może być stopniowy i dokonywać się w ciągu lat.

Cholera w Rosyi.

Cholera w Rosyi jest już jednem z tych zjawisk społecznych, które, jak „rozporządzenia nadzwyczajne“ w miejsce praw, stany „ochrony wzmocnionej“, sądy wojenne itd., z przemijających i „tymczasowych“ stały się stałemi i do pewnego stopnia już normalnemi. Bez przerwy grasuje cholera od r. 1907 z różnem nasileniem, w żadnym razie nie spadając poniżej przeciętnie kilkunastu zachorowań dziennie, co uważane było za stan normalny, nie wzbudzający obaw. Jednakże od kilku tygodni te „normalne“ rozmiary epidemii zostały znacznie przekroczone i wzrastają dalej coraz bardziej. Liczba zasłabnięć dziennych wzrosła do kilkuset i bilans jednego tylko tygodnia wykazywał z końcem ubiegłego miesiąca przeszło 3000 wypadków zachorowań, z czego kilkaset śmiertelnych. W samym Petersburgu już od dwóch przeszło tygodni pada dziennie po 80 ludzi przeciętnie, umiera zaś po 20 — a w szpitalach Petersburga znajduje się chorych na cholerę niemal stale 400 osób. Słowem, epidemia przybrała rozmiary groźne nie tylko dla Rosyi, ale i dla reszty Europy, której grozi w każdej chwili przeniesienie zarazy.

Co gorsze bowiem — to fakt, że, jak wykazują ostatnie wiadomości, cholera teraz — w przeciwieństwie do roku przeszłego, kiedy epidemia ogniskowała się w kilku miejscowościach — objęła już całe terytoryum Rosyi Europejskiej. Wieści o cholerze nadchodzą zewsząd: z Rygi i Homla (gub. Mohylewskiej) na zachodzie i z Kazania, Samary, Astrachania na wschodzie, z Petersburga, gub. Wołogodzkiej i Wiackiej na północy i z gub. Chersońskiej, Połtawskiej, Ekaterynosławskiej, ziemi kozaków dońskich, aż do Krymu i Kaukazu na południu, a równocześnie z Rosyi środkowej — Tweru, Riazania a nawet Moskwy. Pisma rosyjskie mają już stałą olbrzymią rubrykę p. t. „Cholera“. — W ciągu tygodnia w gubernii taurydzkiej (Krym) zachorowało 420, zmarło 188 osób. Od początku epidemii w gubernii kazańskiej zachorowało 328 zmarło 129, w ciągu tygodnia w Aleksandrowsku zachorowało 210 zmarło 113 osób a razem od początku epidemii zachorowało 1036 zmarło 471 (!); w Orle w ciągu tygodnia zachorowało 94 zmarło 36. W pow. homelskim w pierwszym tygodniu zachorowało 48 zmarło 9 w drugim 51 i 23, w pow. Nikołajewskim (gub. samarska) 105 i 23, w pow. pawłogradzkim 51 i 23, w pow. bierdiańskim zachorowało 190 zmarło 86, we Władykaukazie w ciągu tygodnia zmarło 10, w okręgu terskim 203, w Kierczu 45, w Kijowie 27, w Niższym Nowogrodzie 39, w Odesie 47, w gub. orłowskiej 67, w Ponzeńskiej 18, w Samarze z gub. 274, w Symbirsku 75, w gub. tambowskiej 54, Charkowskiej 371, Chersońskiej 360, w Tyflisie 28 osób i t. d. Oto przerażające pozycye z tej rubryki, świadczące, że epidemia stale i w szybkiem tempie wzrasta, tak, że w ostatnich dwu tygodniach liczba zachorowań przekroczyła zapewne znacznie owe poprzednie 3000; podaliśmy zaś te cyfry tak luźno ponieważ żadne z pism rosyjskich systematycznej statystyki nie prowadzi. Trzeba przytem zauważyć, że przytoczone cyfry pochodzą z urzędowego źródła Pet. ag. telegr., gdzie statystyka ta prowadzoną jest i tendencyjnie i bardzo niedokładnie, i jak zgodnie twierdzą wszystkie nierządowe pisma, znacznie niższą jest od rzeczywistości.

Ze szczególną jednak siłą — obok Petersburga, który i w zeszłym roku był ogniskiem zarazy — sroży się w ostatnich czasach epidemia cholery w olbrzymiem zagłębiu węglowem donieckiem, w jego licznych kopalniach węgla i fabrykach wyrobów metalurgicznych, w których ludność robotnicza, w znacznej części napływowa jest bardzo skupioną, a żyje zgoła niehygienicznie. Tu też epidemia zbiera olbrzymie żniwo śmierci. Zaraz w pierwszych 10 dniach lipca zachorowało tam 2000 ludzi, a zmarło 1000! Robotnicy w dotkniętych epidemią miejscowościach masowo porzucają pracę i uciekają, kopalnie stoją a za niemi stają również i fabryki, które otrzymywały od kopalń paliwo. Kopalnie nie tylko że wstrzymały produkcyę, ale nie mogą nawet dotrzymać przyjętych zobowiązań dostawowych, choć mają olbrzymie zapasy — koleje nic nie przewożą, bo niema komu ładować węgli do wagonów. Słowem, całe życie gospodarcze olbrzymiego kraju poderwane w takiej mierze, że prezydyum rady rosyjskich przemysłowców górniczych wystosowało do ministerstwa spraw wewnętrznych memoryał, w którym wykazuje, iż przez epidemię zagrożone zostało już samo istnienie nietylko przemysłu węglowego, ale i związanych z nim gałęzi przemysłu metalurgicznego i maszynowego... Ten olbrzymi rozwój epidemii nie napotyka na żadne prawie przeciwdziałanie w postaci akcyi ratunkowej i zapobiegawczej ze strony rządu, słabej, sporadycznej i niezorganizowanej, pomyślne zaś dla rozwoju swego podłoże znajduje w ogólnych, okropnych pod względem hygienicznym warunkach życia ludu, jego prymitywnych pojęciach i ciemnocie. Pozostaje więc tylko bardzo niedostateczna inicyatywa prywatna „ziemstw“ i instytucyj dobroczynnych. Jakie zaś znajduje ona ze strony administracyi „współdziałanie“ świadczy n. p. fakt, że gdy wspomniana już rada przemysłowców górniczych zorganizowała własnemi środkami ruchome oddziały ratunkowe lekarsko-sanitarne — oddziałom tym zabroniono wyjechać na miejsca objęte epidemią, ponieważ... pomiędzy zgłoszonymi do nich lekarzami i studentami medycyny znajdowali się żydzi. Podobną historyę powtórzył w Odesie z oddziałami ratunkowemi „czerwonego krzyża“ słynny jej wielkorządca Tołmaczew, zabraniając przyjmować do nich lekarzy-żydów.

Jednocześnie rozpoczynają się wszędzie typowe już „choleryczne bunty“, które znowu ilustrują stosunek ludności do epidemii i do tych, którzy pomimo wszystko chcą nieść pomoc zagrożonym. Oddziały ratunkowe sanitarno-lekarskie spotykają się n. p. z takiem przyjęciem:

„Czegoście tu przyjechali, nas truć i rznąć! Wynoście się stąd!“ — krzyczały baby we wsi Ruczajówka do sanitaryuszów i lekarzy. Potem przemocą wdarły się do domu zajmowanego przez oddział, połamały instrumenta i porozbijały flaszki z lekarstwami, grożąc jednocześnie śmiercią personalowi. Oddział musiał salwować się ucieczką. Ukrywanie chorych przed nadzorem lekarskim jest zjawiskiem powszechnem. Pochowanych zaś już wykopują z grobów, nie wierząc, że umarli i zapewniając, że „stukają“, bo pochowano ich żywcem. Znajdują naturalnie rozkładające się trupy, które roznoszą dalej zarazę. W drugich znowu miejscach jak n. p. w gub. jekaterynosławskiej panika przed cholerą jest tak wielka, że chłopi nawet porzucają gospodarstwa i uciekają masowo — wyludniając całe wsie i oczywiście roznosząc zarazę na dalsze okolice. Oddziały ratunkowe jeździć muszą pod eskortą wojska, w obawie przed napaściami zrozpaczonych tłumów, które są przekonane, że to lekarze właśnie „sprowadzają“ epidemię.

W takich warunkach ma ta straszna epidemia w Rosyi wszelkie widoki dalszego jeszcze wzrostu i większego rozwoju, grożąc stamtąd bezustannie Europie. Nietylko zresztą Europie; nawet już i Azyi, tej kolebce cholery „azyatyckiej“. Jak doniosły pisma rosyjskie, Persya na całej swej granicy dla podróżnych przybywających z Rosyi ustanowiła kwarantannę. Zdaje się, że cholerę trzeba będzie nazwać „rosyjską“; zresztą, pod jakąkolwiek ona tam przebywa nazwą, przedsiębrać zawczasu przeciwko niej wszelkie środki ochronne i zapobiegawcze.

Kronika.

Kraków, 5 sierpnia.

Nowe kanały w mieście. Komisya drogowo-kanałowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem II. wiceprezydenta miasta Sarego, na którem uchwalono zatwierdzić: 1) Ofertę p. Jana Zarzyckiego na budowę kanałów w ulicy Wiślnej, Gołębiej, Ogrodowej, Karmelickiej, na Blichu, św. Idziego i na Salwatora, oraz: 2) projekt na budowę kanału w ul. Borelowskiego i Salwatorskiej w Półwsiu Zwierzynieckiem.

Stosunki telefoniczne stały się w Krakowie po prostu nie do zniesienia. Do tego doszło, że kto nie chce się denerwować do najwyższego stopnia, powinien co prędzej dom swój uwolnić od telefonu. Fatalne urządzenie dwóch stacyj centralnych wymaga dwukrotnego zapowiadania numeru z którym się chce być połączonym; w rzeczywistości jednak trzeba kilka razy wywoływać ten numer, jeżeli to ogółem na cokolwiek zda się. — W ostatnich czasach kilkakrotnie zupełnie nie można było otrzymać połączenia i po bezskutecznem dzwonieniu i krzyczeniu, abonent wyszedł z domu, wsiadł do dorożki i pojechał do drugiego abonenta. W niektórych wypadkach istotnie nic innego nie można zrobić. A gdy przyjdzie po ukończonej rozmowie z jednym abonentem chcieć przeprowadzić połączenie z drugim, wtedy lepiej już naprzód zrezygnować z tego zamiaru, zwłaszcza, gdy się mówiło za pośrednictwem „stacyi międzymiastowej“. Wczoraj i przedwczoraj — jak nas informują — z numeru 500 po rozmowie z Wiedniem absolutnie nie można było dostać połączenia z jednym z tutejszych abonentów i dopiero posyłać musiano służącego do sąsiada, który z nru 50 poprosił (ze skutkiem) o przerwanie linii międzymiastowej z nru 500. Przytem na „centrali“ panuje zawsze taki hałas, będący objawem i wesołości i niesłychanego równocześnie zdenerwowania, że istotnie trudno nieraz usłyszeć swego vis-à-vis telefonicznego. To wszystko wytwarza stosunki, które już żadną miarą tolerowane być nie mogą.

Benefis orkiestry. W niedzielę po południu daną będzie po cenach zniżonych opera „Opowieści Hoffmana“ na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego. Przedstawienie wybitnej i tak dzielnie przez personal lwowski odtwarzanej opery Offenbacha zgromadzi niezawodnie publiczność, która tłumną obecnością zaznaczy swoją sympatyą dla orkiestry, od lat sumiennie i rzetelnie spełniającej swe zadanie podczas gościny w naszem mieście. W „Opowieściach“ wystąpią pp. Kliszewska, Kasprowiczowa, Miłowska, Brzeska, Paszkowski, Okoński, Łowczyński, Sulikowski, Jeleński, Kalinowski, Szmid; weźmie również udział balet.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. Sztuka ze śpiewami i tańcami „Nowi współobywatele“ Domnika, budzi wielkie zainteresowanie. Nowe kuplety okolicznościowe, żywa akcya i dobra obserwacya typów krakowskich dają rękojmię, że sztuka zdobędzie symbatyę publiczności. Premiera w sobotę, powtórzenie sztuki w niedzielę wieczór. Grają pp.: Roland, Zielińska, Gawlikowska, Kolman, Rozwadowska, Gajewska, Poleński, Turski, Jarniński, Tatrzański, Szkudelski i w. i.

Stosunki w kasie zamawiań. Piszą nam z miasta: Nawiązując do notatki o „porządkach w kasie zamawiań“ (umieszczonej w „N. Reformie“ z d. 1 sierpnia), chciałbym wyrazić zdziwienie, dlaczego kasa zamawiań teatru miejskiego w Krakowie została oddana właścicielowi sklepu prywatnego. Względy oszczędnościowe w grę chyba nie wchodzą, gdyż w teatrze miejskim i tak dzień cały kasa jest otwarta, odległość roli nie gra, gdyż gmach teatru leży w śródmieściu. Względy na wygodę publiczności wręcz nie istnieją, gdyż jeżeliby kasa zamawiań znajdowała się w rękach zarządu teatralnego, łatwoby było usuwać wszelkie niedogodności i nieporozumienia, podczas gdy obecnie właściciel sklepu prywatnego nic sobie z publiczności, ani jej zażaleń nie robi... Wie o tem każdy bywalec teatralny, wie dobrze, że nigdy najprostszych i najkrótszych wyjaśnień otrzymać tam nie można, wie dobrze — i nie pyta, gdyż o niegrzeczną i szorstką odpowiedź bardzo łatwo, o nabycie biletu — bardzo trudno. Również każdy wie, że wprost przeciwne stosunki panują w kasie właściwej (dziennej), mieszczącej się w gmachu teatralnym. Zapytuję, czemu bilety na dalsze przedstawienia nie są sprzedawane (w pewnych godzinach) w kasie dziennej, i proponuję, aby niezadowoleni z obecnego stanu, robili odpowiednie przedstawienia, gdzie należy, aby kasa zamawiań przeszła w ręce zarządu teatralnego. Wpłynie to dodatnio na uczęszczanie do teatru: z własnego doświadczenia wiem, iż, póki nie miałem abonamentu, perspektywa nabywania biletu u p. Wierzejskiego niejednokrotnie odstręczała mię od pójścia na przedstawienie. *Dr K.*

Zakończenie kursu dla lustratorów i instruktorów Kółek rolniczych, połączone z egzaminem i rozdaniem świadectw odbędzie się w sobotę 6 bm. o godz. 3 po południu na strażnicy miejskiej przy ul. Kolejowej l. 19.

Z kraju.

Zarząd główny Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w szkole wydziałowej męskiej, połączonej z 6-klasową mieszaną szkołą ludową w Cieszynie. Posada nadaną zostanie od 15 września b. r. na warunkach, określonych śląską ustawą szkolną. Początkowa płaca roczna będzie wynosić K 2970, a mianowicie K 2200 płaca zasadnicza, K 220 dodatek Macierzy, K 550 dodatek na mieszkanie. Podania należy wnosić do zarządu głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie (Dom Narodowy II piętro). Termin upływa 31 sierpnia.

Znalezienie zwłok. Telegrafują nam z Białej: W lesie cygańskim w Bielsku w pobliżu „Stefansruhe“ znaleziono zwłoki aptekarza Kozłowskiego. Jak wiadomo, wydalił się on przed 14 dniami z domu i wszelki o nim słuch zaginął. Przypuszczano morderstwo i sądzono nawet, że śp. Kozłowski był owym „trupem w sofie“, wyłowionym z wody pod Częstochową; inni przypuszczali samobójstwo. Sprawa ta i teraz nie jest jeszcze wyjaśniona po znalezieniu trupa, którego twarz z powodu pokąsania przez mrówki zmienioną jest do niepoznania. Władze rozpoczęły śledztwo.

Koncert w Zakopanem. Powołany świeżo na profesora nauki śpiewu solowego w konserwatoryum krakowskiem, znany i tak bardzo ceniony śpiewak operowy, p. Adam Ludwig, urządza w Zakopanem we wtorek 2 b. m. w sali Sokoła koncert. — Prócz profesora Ludwiga, weźmie udział w koncercie śpiewaczka opery lwowskiej, p. Wanda Hendrichówna, która zawsze tak znacznem cieszy się uznaniem prasy i publiczności. Akompaniament spoczywa w rękach p. Michała Świerzyńskiego. Zapowiedź koncertu tego obudziła w Zakopanem wielkie zainteresowanie.

Publiczny wiec w Zakopanem odbędzie się 7 b. m. o godz. 3 po południu w sali hotelu „Morskie Oko“. Porządek dzienny obrad: 1) Polityka kolejowa i najnowsze rozporządzenia ministerstwa kolejowego wobec turystyki tatrzańskiej, referent: adwokat dr Danielak; 2) Dyskusya i uchwalenie rezolucyi.

Biecz, 4 sierpnia. (Powitanie nowego proboszcza). Parafia biecka od paru miesięcy osierocona po przeniesieniu ks. Pastora na probostwo w Leżajsku, otrzymała nowego proboszcza w osobie ks. dziekana Leona Soleckiego z Krzywczy nad Sanem. To osierocenie parafii, trwające w rzeczywistości parę miesięcy, faktycznie istniało już dłuższy szereg lat, jak to podniósł w swem przemówieniu przewodniczący komitetu parafialnego, gdyż proboszcz poprzedni, ks. Pastor, zajęty sprawami „państwa i kraju“ jako poseł, nie miał czasu na zajmowanie się swoją parafią. Nic też dziwnego, że parafianie z radością przyjęli wiadomość o zamianowaniu proboszczem ks. dziekana Leona Soleckiego, który przez 18 lat spełniał żmudny urząd w Krzywczy nad Sanem.

Przybywającego do Biecza proboszcza powitano tłumnie i uroczyście na dworcu. Przemówił burmistrz dr Katyński, odpowiedział w kilku słowach ks. proboszcz.

Przed kościołem oczekiwał na przybyłego ksiądz administrator Rychel i w imieniu parafian wyraził radość, że dostają proboszcza, który zajmie się ich sprawami, bo będzie stale tutaj mieszkał i będą go te sprawy obchodziły. Następnie po wręczeniu kluczów od kościoła, wprowadził proboszcza do kościoła, który wypełnił się po brzegi. Nowy proboszcz wygłosił do parafian przemówienie i udzielił zebranym na mocy specyalnego upoważnienia księdza biskupa Pelczara błogosławieństwa. Z kościoła odprowadzili parafianie swego proboszcza do nędznej, ale odmalowanej plebanii, gdzie na zakończenie uroczystości przemówił imieniem komitetu parafialnego przew. adw. dr Maciejowski.

Parafianie są zadowoleni, że dostali proboszcza światłego, zacnego i pracowitego, który się nimi zaopiekuje i który z nimi pracować będzie nietylko nad podniesieniem moralnem, ale także i na polu społecznem; z powodu zaniedbania poprzedników, dużo jest tu do zrobienia.

Rzeszów, dnia 3 sierpnia. (Wybory do Rady powiatowej. Walne zgromadzenie towarzystwa dla wyborów tkackich i sukienniczych w Rakszawie. Z życia towarzyskiego). I w naszem mieście sezon ogórkowy w całej pełni; nawet ojcowie miasta nie mogli odbyć zapowiedzianego posiedzenia Rady z powodu braku kompletu, co zapewne nie prędko uda się uzyskać. Pogoda ostatnich dni tem więcej przyczyniła się do opustoszenia miasta, wypędzając niezdecydowanych i wahających się letników poza Rzeszów.

Przy końcu ubiegłego miesiąca odbyły się wybory do Rady powiatowej, które dały następujący rezultat: Z koła przemysłowców większych i najwyżej opodatkowanych zostali wybrani Jan Jędrzejowicz i dr Stanisław Jabłoński; z grupy większych posiadłości: hr. Michałowski z Dobrzechowa, Stanisław Dydyński ze Strzyżowa i Edmund Rylski z Rzeszowa; z grupy gmin wiejskich: Stanisław Jędrzejowicz, Antoni Bomba, Stanisław Lis, Franciszek Łyszczan, Michał Rzym, Wojciech Sikora, Kazimierz Szurlej, Wincenty Tęczar, Walenty Tomaka i Walenty Wietchy; z grupy gmin miejskich: ks. Stanisław Kwieciński, Stanisław Kościuszko. Wybór dziesięciu członków z grona Rady miejskiej nie odbył się z powodu braku kompletu; następny odbędzie się 6 ewentualnie 13 września.

W pobliskiej Rakszawie odbyło się onegdaj walne zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa dla wyrobów tkackich i sukienniczych, które uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego z 200 do 800 tysięcy koron, oraz przenieść biuro administracyjne do Lwowa, i zmieniono w tym kierunku statut. Do Rady nadzorczej wybrano dr Jana hr. Drohojowskiego, dr Władysława Jahla, dra Adolfa Liliena, dr Natana Loewensteina, Konrada Ł sińskiego, dr Józefa Milewskiego i Bolesława Żaweckiego. Prezesem Rady zawiadowczej wybrano dr Józefa Milewskiego, a zastępcą jego Bolesława Żaweckiego.

Ślub p. Pauliny Zangenówny, córki pp. Wilhelmów Zangenów, z p. Wilhelmem Stadtfeldem odbył się w Rzeszowie dnia 17 lipca.

Napad na sędziego. Z Drohobycza donoszą: Na sędziego Hoszowskiego, wracającego z komisyi w nocy do domu, napadli w Raniowicach robotnicy. Broniąc się przeważającej sile i ratując swe życie, sędzia zastrzelił jednego napastnika, drugiego lekko ranił. Dochodzenia w toku.

Otrucie zepsutemi wędlinami. Ze Śniatyna donoszą: Trzech robotników, zajętych przy rekonstrukcyi linii telegraficznej Stanisławów—Czerniowce, po spożyciu wędlin, w Śniatynie zakupionych, ciężko zachorowało. Jeden z nich, Grzeb z Brzeska, po krótkich cierpieniach, zmarł w Załuczu, innych dwóch, Borowicza i Zacharę odwieziono w groźnym stanie do szpitala w Sniatynie, gdzie lekarz stwierdził zatrucie zepsutemi wędlinami.

Do Szczawnicy do 25 lipca przybyło w tegorocznym sezonie drużyn 1400, osób 2135.

Z obcych zaborów.

Polacy a uroczystości cesarskie w Poznaniu. W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

Z Berlina donoszą nam, że program uroczystości przy otwarciu zamku cesarskiego w Poznaniu został już w urzędzie ochmistrza dworu ustalony. Lista osób, które otrzymają zaproszenie, jest podobno dość szczupła. Uczestniczyć więc będą w uroczystościach jedynie najwyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi, a mianowicie urzędnicy wyżsi rangą od starszego radcy regencyjnego. Z Polaków zaproszenie otrzymają, jak wieść niesie, osobistości, piastujące urzędy dworskie. oraz dwóch członków wydziału prowincyonalnego i ziemstwa; ogółem sześć czy siedm osób. Informacye powyższe otrzymujemy z wiarygodnego źródła.

Trzy miesiące więzienia za naukę języka polskiego. W Sopotach nad Bałtykiem toczył się 3 sierpnia proces przeciwko byłemu sędziemu p. Chmielewskiemu, którego oskarżono o utrzymywanie polskiej szkoły potajemnej, w której bez zezwolenia władzy uczono polskie dzieci języka ojczystego. Razu pewnego odbyła policya rewizyę, a pan Chmielewski rzekomo ostro wystąpił przeciwko urzędnikom policyjnym (jednego wyrzucił z mieszkania) i za to wytoczono mu proces. Prokurator wniósł 300 marek grzywny, ale sąd wydał znacznie surowszy wyrok, gdyż skazał p. Chmielewskiego na 3 miesiące więzienia. Sąd w działalności p. Chmielewskiego dopatrzył się polskiej propagandy.

Chrzty pruskie. Cały szereg nazw polskich miejscowości w W. Ks. Poznańskiem, zamieniono znowu na niemieckie. I tak: Jakóbowo pod Wągrówcem na „Welnathal“; Modliszewko w powiecie inowrocławskim na „Modlinshagen“; pod Pobiedziskami przechrzczono: Gołuńskie huby na „Goldenau“, Główno na „Ambach“, Wojtostwo na „Waldsee“, Borożko na „Waldstein“, Bociniec na „Lichtenfelde“, Polską wieś na „Forbach“, Kocanowo na „Kronau“.

Miliony, zarobione na walce z polskością. — Jak donoszą dzienniki poznańskie, spuścizna po zmarłym niedawno jednym z trzech „ojców“ hakaty pruskiej, Kennemannie z Klenki, jest o wiele większą, aniżeli sądzono. Zmarły pozostawił w gotówce przeszło 50 milionów marek, a włącznie z posiadłościami ziemskiemi pozostałość ta wynosi sto kilkadziesiąt milionów. Kennemann przybył w Poznańskie jako młody człowiek bez grosza. Ogromny swój majątek zawdzięczał, oprócz własnej pracy, poparciu rządu, który mu po nadzwyczajnie niskich procentach udzielał pożyczek na każde żądanie.

Przeor jasnogórski. Z Częstochowy donoszą: Po wyborze O. Welońskiego na nowego przeora, wybór ten podlegał zatwierdzeniu wyższej władzy cywilnej, jak w danym wypadku, generał-gubernatora warszawskiego. Według otrzymanego onegdaj zawiadomienia przez zarząd powiatowy w Częstochowie, generał-gubernator wyboru O. Welońskiego dla jakichś względów nie zatwierdził, czyli tym sposobem na stanowisku przeora w dalszym ciągu pozostał O. Rejman. Wszelako nie rozstrzyga to sprawy, gdyż według reguły zakonu paulińskiego, kadencya przeora upływa co trzy lata i wybór musi być dokonany, a ten z zakonników stanowisko obejmuje, który otrzymał większość głosów członków konwentu. Taka reguła jest niewzruszona. To też O. Rejman dowiedziawszy się o niezatwierdzeniu O. Welońskiego, przeorstwa nie przyjął, lecz po naradzie z definitorem, poradził wyznaczenie nowego terminu wyborów. Możliwe, iż wybór tym razem wypadnie na korzyść O. Rejmana.

Z Warszawy. O katastrofie pożarnej przy ul. Elektoralnej donoszą jeszcze: Wczoraj nad ranem siedm zwłok ofiar katastrofy przy ul. Elektoralnej przewiózł furgon strażacki do prosektoryum przy ulicy Teodora. Z pośród 11 lokatorów izdebki nad komórkami ocalał tylko Abram Fuks i jego wnuczka, dwaj zaś sublokatorzy Chlibowscy później wrócili i tym sposobem uniknęli strasznej śmierci. Przy rozkopywaniu zgliszcz więcej zwłok nie znaleziono. Pożar ten dla strażaków przedstawiał nadzwyczaj groźne niebezpieczeństwo z uwagi na dym duszący z celuloidu w ciasnem podwórku i płomienie, zajmujące całą szerokość podwórka, wreszcie potrzebę ratowania śpiących lokatorów w zagrożonej oficynie, do której dostęp tamowała płonąca z celuloidem platforma.

— Wydawnictwo zawieszonego onegdaj tygodnika „Trybuna“ skazane zostało, już po zawiadomieniu, na 200 rb. kary za umieszczenie w nr. 16 recenzyi literackiej o utworze Andrzeja Struga „Historya jednego pocisku“. W razie niemożności zapłacenia kary, redaktor „Trybuny“ odsiadywać będzie 2 miesięczny areszt. „Trybuna“ przez czas swego istnienia miała następujące kary. Nr 12 tego pisma został skonfiskowany; na nr 14 nałożono 200 rb. kary; nr 15 został skonfiskowany; na nr 16 nałożono 200 rb. kary; nr 17 został skonfiskowany; po nr. 18 — pismo zawieszono.

Trup w sofie. Z Radomska telegrafują do „Kuryera Warszawskiego“: Wreszcie stwierdzono osobistość zamordowanego, którego zwłoki znaleziono w sofie, wrzuconej do stawu w Zawadach pod Kłomnicami. Ofiarą zagadkowego mordu padł obywatel ziemski z Kieleckiego, Więckowski, który dwa tygodnie temu przyjeżdżał, aby obejrzeć majątek Roszkowa Wola, w celu nabycia go. Rysy zabitego rozpoznał z dostarczonej przez policyę fotografii właściciel Roszkowej Woli i służba jego.

Potajemny ślub. W Łodzi dużą sensacyę wywołał następujący fakt: 21-letni młodzieniec W. K., zaślubił bez wiedzy ojca pannę O. P., a przedtem państwo młodzi przyjęli katolicyzm, ponieważ oboje byli dotychczas ewangelikami. Gdy o fakcie tym dowiedział się ojciec pana młodego i udał się do parafii św. Anny za Zarzewiu z zapytaniem, na jakiej zasadzie niepełnoletniemu bez wiedzy ojca dano ślub, okazało się, że księża zostali wprowadzeni w błąd przez pana młodego, który im przedstawił jakiegoś jegomościa za swego ojca i jegomość ten asystował przy ślubie.

O miliony ks. Ogińskiego. „Gazeta Warszawska“ donosi: Eksperci Zacharin i Popowickij, badający testament ks. Ogińskiego, przedstawiony przez Wonlarlarskiego, dowiedli już niezbicie, że podpis ks. Ogińskiego na testamencie został sfałszowany. Ekspert Popowickij zastosował obok innych sposobów analizę spektralną, która dała wynik świetny. Polega ona na tem, że dokument fotografuje się, następnie fotografię przedrukowuje się za pomocą fototypii; fotografia z dokładnością matematyczną notuje wszystko, co znajduje się przed objektywem i możnaby zauważyć najmniejsze szczegóły, gdyby nasze oko było doskonalsze. Fototypia pomaga właśnie oku. Nakładając kilka razy farbę na ten sam odcisk, za każdym razem spostrzegamy takie szczegóły, których przedtem nie widzieliśmy.

Fototypię Popowickij wydrukował na arkuszu papieru 8 razy, nakładając jednę warstwę farby na drugą. Już za czwartym razem można było zauważyć sposób podrobienia podpisu, za ósmym zaś cała procedura wyjaśniła się zupełnie.

Okazało się, że podpis ks. Ogińskiego znajduje się w samym środku ciemnego kwadratu. Po zbadaniu stwierdzono, że ten kwadrat to ślad kalki. Wonlarski przeniósł więc własnoręczny podpis księcia z jakiegoś dokumentu lub listu za pomocą kalki na testament, później odcisk kalkowy pokrył atramentem i wywabił ślady kalki benzyną. Eksperci, zbadawszy również atrament, stwierdzili, że fałszywy testament był pisany na rok przed analizą, mniej więcej w lipcu 1909 r. w tymże czasie ks. Dąbrowski powrócił z Syberyi i mieszkał w Petersburgu.

Ze świata.

Pp. Paderewscy w Szwajcaryi. Z Ragaz donoszą: Państwo Paderewscy, jak niemal co roku, tak i obecnie przybędą tutaj. Kąpiele termalne tutejsze działają bardzo dobrze na bole newralgiczne, które mistrzowi naszemu dokuczają. — Bawiący tu Polacy, w liczbie około 60, dowiedziawszy się, że pp. Paderewscy zamówili mieszkanie w Ragazhofie na sobotę 6 b. m., zebrali się na konferencyę, celem zastanowienia się nad sposobem uczczenia mistrza tonów i wielkiego obywatela. — Po dłuższej dyskusyi, której przewodniczył prof. dr H. Schram, postanowiono gremialnie powitać przybywających

pp. Paderewskich krótką przemową. Nadto w hołdzie złożą wszyscy Polacy swoje „karty wizytowe.

Potwarz czy prawda? W czeskiem piśmie agrarnem „Launskie Hlasy“ znajduję się na miejscu naczelnem następujące oświadczenie: „Utrzymujemy nadal stanowczo, że centralny Związek stowarzyszeń rolniczych wbrew postanowieniom statutu i mimo protestu ze strony członków rady nadzorczej wypłacił wiceprezydentowi Izby posłów Antoniemu Zaworce 21.000 koron. To oświadczenie będziemy na tem miejscu ogłaszać tak długo, dopóki nie zostanie udowodniona albo fałszywość, albo prawda naszego twierdzenia“. Oświadczenie to wywołało w Czechach wielką sensacyę.

Zajście wojskowe na ulicy. Na bulwarze Leopolda w Budapeszcie rozegrało się skandaliczne zajście wojskowe. Chodnikiem szedł kapral, jednoroczny ochotnik trenu, Balagyi, prowadząc pod rękę panią. Naprzeciw zjawił się kanonier, który mijając jednorocznego ochotnika, salutował wedle przepisu. Ochotnik uznał, że salutowanie było nieprzepisowe i kazał kanonierowi ponownie przejść przed sobą, tudzież salutować. Kanonier wykonał ten rozkaz, ale Balagyi jeszcze był niezadowolony i rozkazał kanonierowi jeszcze dwa razy defilować. O dalszym ciągu zajścia istnieją dwie wersye. Niektórzy świadkowie opowiadają, że kanonier odmówił dalszej defilady, za co jednoroczny uderzył go w twarz. Wedle innej wersyi, jednoroczny ochotnik nie miał na to czasu, gdyż robotnicy wypadli z pobliskiego szynku i pobili jednorocznego ochotnika, którego kobiety opluły. Balagyi dobył szabli, tymczasem jednakże nadszedł kapitan z 86 pułku piechoty i zapisał numery broni obu wojskowych. Kanonier odszedł, a wtedy tłum chciał rzucić się na kapitana i jednorocznego ochotnika, których dopiero uwolniła policya.

Trzy kongresy. Międzynarodowy kongres pokoju Sztokholnie odbył trzy posiedzenia plenarne i kilka komisyjnych. Kongres zajmuje się najbardziej ruchem pokojowym, zwłaszcza zapoczątkowaniem federacyi międzynyrodowej, kodyfikacyą międzynarodowego prawa publicznego i utworzenia europejskiego biura pokoju. Onegdaj odbyło się zgromadzenie kobiet, na którem br. Berta Suttnerowa mówiła o stanowisku kobioty w ruchu pokojowym. Następnie na ten sam temat mówiła Ellen Key.

Międzynarodowy kongres hygieny szkolnej odbył przedwczoraj swoje pierwsze posiedzenie plenarne przy licznym udziale uczestników, pomiędzy któremi znajdowali się pp.: Baranowski i Bruchnalski ze Lwowa, tudzież Dobrzański z Krakowa. Wystawa hygieny jest bardzo licznie zwiedzana. Jak podnoszą telegramy prasy wiedeńskiej bardzo zajmujące są przedmioty wystawowe z Czech, Galicyi, Danii, tudzież miast Lizbony i Mannheimu.

W Berlinie rozpocznie obrady kongres światowy „dla wolnego chrześcijaństwa i postępu religijnego“. Pomiędzy zgłoszonemi referatami znajdują się: „Religia i socyalizm“ — „Katolicy i protestanci“ — „Religia i wstrzemięźliwość“.

Sprawa Crippena. Dotąd nie wiadomo urzędownie, czy Crippen przyznał się do zbrodni, czy nie. „Daily Chronicle“ twierdzi, że Crippen przyznał się do zamordowania swojej żony, a taką samą wiadomość przyniosły nowojorskie dzienniki „Evening Sun“ i „Times“. Tymczasem, jak donosi telegram z Nowego Jorku, otrzymany w Berlinie, inspektor policyi londyńskiej, Dew, zaprzeczył owym doniesieniom.

Do sądu w Quebeku zgłosił się pewien człowiek, mówiąc, że jest adwokatem i że bezpłatnie bronić będzie Crippena. Nie dopuszczono go do Crippena, jak zaś później okazało się, był to pomysłowy reporter, który miał przy sobie aparat fotograficzny i pragnął w taki sposób dotrzeć do Crippena. Zarządca więzienia oświadczył, że prócz lekarza i Dewa nie ma nikt przystępu do celi Crippena i że wszystkie doniesienia prasy są zmyślone. Zarządca potwierdził tylko wiadomość, że Crippena będzie bronić znany adwokat londyński Newton.

Japoński regulamin ćwiczeń wojskowych pojawił się niedawno w tłómaczeniu niemieckiem, a prasa wojskowa w Niemczech i w Austryi żywo się nim zajmuje, omawiając jego całość i podnosząc ważniejsze szczegóły. Zwłaszcza tak zwane przepisy o bitwie w japońskim regulaminie zyskały uznanie fachowej krytyki europejskiej. Regulamin japoński trzyma się zasady: „Precz z szablonem“.

Zmarli.

Ks. Jan Fischer, kanonik i poboszcz śniatyński, dziekan horodeński, umarł w Śniatynie w 66 roku życia a 43 kapłaństwa.

Wydawnictwo strażackie. Nakładem krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych wyszedł „Album przyrządów i przyborów oraz ćwiczeń strażackich“ (z podręcznikiem). Podręcznik ten opracowany przez sekretarza kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych p. Antoniego Szczerbowskiego wyczerpuje w zupełności całą teoretyczną i praktyczną część pożarnictwa. Przystępny układ i podział ćwiczeń i przyrządów jest rękojmią, że wydawnictwo znajdzie się w każdej straży pożarnej naszego kraju, tem bardziej, że dotychczasowe podręczniki nie były tak wyczerpujące.

Oszustwa loteryjne, o których podaliśmy informacyę w wydaniu porannem, zostały popełnione we Lwowie (przez aresztowanego Ratza).

Z kalendarza. W piątek 5 sierpnia: N. M. P. Śnieżnej i Oswalda kr.; w sobotę 6 sierpnia: Przemien. P. J., Sykstusa pm.; w niedzielę 7 sierpnia: Kajetana i Donata.

Wschód słońca dnia 6 sierpnia o godzinie 4 min. 19, zachód o godzinie 7 min. 13; długość dnia godzin 14 min. 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 sierpnia termometr doszedł od + 15·7 do + 25·8 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 5 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 737·3 mm., termometru 16·8 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Telegram kraj. Związku turystycznego): Poranek słoneczny, pogoda niepewna.

Opera i operetka lwowska.

W piątek: „Krysia leśniczanka“.
W sobotę: „Krysia leśniczanka“.
W niedzielę po południu: „Opowieści Hoffmana“ (benefis orkiestry); wieczór: „Manewry jesienne“.
W poniedziałek: „Krysia leśniczanka“.
We wtorek: „Hrabia Luksemburg“.
We środę: „Hrabia Luksenburg“.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Królowa przedmieścia“.
W sobotę: „Nasi współobywatele“.
W niedzielę po południu: „Żoko“; — wieczór: „Nasi współobywatele“.
W poniedziałek: „Nasi współobywatele“.
We wtorek: „Wiedeńska krew“.
We środę: „Nasi współobywatele“.

Dział ekonomiczny.

* **Zjazd okręgowy Tow. pomocy przemysłowej** zwołany został podczas trwania tegorocznej wystawy przemysłowo-rolniczej do Żółkwi i odbędzie się w dniu 8 września przy udziale Towarzyttw i komitetów Pomocy przemysłowej z powiatów: Bełz, Lwów, Rawa Ruska, Sokal i Żółkiew. Szczegółowy program zjazdu podany zostanie w najbliższym czasie.

* **Powtórne zamknięcie „Opatrzności“.** Z polecenia krakowskiej policyi zostało zawieszone po raz drugi w tym roku towarzystwo emigracyjne „Opatrzność“, z powodu sprzedaży kart okrętowych mimo braku koncesyi, oraz agitacyi wśród emigrantów, od których około 60 agentów „Opatrzności“, zwanych „opiekunami“ pobierało pogłówne po 5, 6 i 7 kor. „Opatrzność“ zawieszono ubiegłej zimy na polecenie namiestnictwa, potem jednak zmieniła ona w szczegółach statut, rozszerzając swą działalność na wszystkie kraje koronne i uzyskała potwierdzenie tego statutu z ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy rewizyi znaleziono obecnie dokumenty, które „Opatrzność“ bardzo kompromitują, w tem około półtora tysiąca poświadczeń zapłat za karty okrętowe i zadatków na nie, uiszczonych przez emigrantów. „Opatrzność“ bowiem, nie mogąc sprzedawać kart bezpośrednio, sprzedawała „poświadczenia“, za okazaniem których emigranci dostawali w Bremie i Hamburgu karty w biurach towarzystw przewozowych, pozostających w stosunkach z „Opatrznością“.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 sierpnia.

Delegacya architektów polskich komunikuje nam, że termin nadsyłania zgłoszeń referatów na zjazd architektów przy V zjeździe techników polskich we Lwowie w dniach 9—11 września b. r. i złączoną z nim wystawę prac architektonicznych upływa już z d. 15 sierpnia. Ze względu na wiele spraw aktualnych, które będą poruszone na zjeździe i ze względu na to, że będzie to pierwsza wystawa architektoniczna w Polsce, delegacya pozwala sobie tą drogą zachęcić kolegów do jak najliczniejszego udziału. Odpowiednie formularze wydaje komitet wykonawczy wystawy we Lwowie (Zimorowicza 9).

Z uniwersytetu lwowskiego. Rektorat uniwersytetu lwowskiego ogłasza, że na podstawie uchwały senatu akademickiego zaprowadzone zostały od początku roku szkolnego 1910/11 karty legitymacyjne z fotografiami dla wszystkich zwycz. i nadzwycz. słuchaczów i słuchaczek, oraz dla hospitantów i hospitantek.

Echa zajść w uniwersytecie. W informacyi wczorajszej z powodu hałasu w telefonie wyszły niezupełnie ściśle nazwiska siedmiu rusinów, których dodatkowo sędzia śledczy uwięzić kazał, albowiem podczas przesłuchania ich jako świadków okazało się, że w zajściach brali czynny udział. Nazwiska te powtarzamy: Michał Biłyk, sł. filoz., Włodzimierz Bemko, sł. praw, Rudolf Dorobenko, sł. praw, Włodzimierz Giżowski, sł. praw, Włodzimier Huzar sł. praw, Hilary Lewicki, sł. techniki i Jan Mosiak, uczeń VII kl. gimn. ruskiego.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 5 sierpnia.)

Rozłam w partyi demokratyczno-narodowej.

Wiedeń. Pos. German ogłasza z „Zeit“ artykuł, w którym przedstawia historyę swego wykluczenia z partyi demokratyczno-narodowej i nazywa uchwałę stronnictwa bezwzględną i brutalną. Powzięto ją tylko w celu sterroryzowania członków stronnictwa, aby odwieść ich od ewentualnego zamiaru przyłączenia się do nowo mającej powstać organizacyi.

Czescy klerykali wobec kongresu katolickiego w Insbruku.

Berno. Pewną jest rzeczą, że czeska partya katolicka na Morawach, idąca zgodnie z czeską partyą chrześcijańsko-socyalną, nie weźmie oficyalnie udziału w kongresie katolickim w Insbruku. Prezydyum partyi pozwala jednak poszczególnym członkom wyjechać na kongres, jako osoby prywatne. Uderzającem jest, że przewodniczący partyi pos. Hruban, podpisał wezwanie do wzięcia udziału w kongresie. Hruban oświadcza, że nie uczynił tego jako przewodniczący partyi. Czescy katolicy już dawniej nie brali udziału w tych kongresach i obecnie tak samo, jak przed tem, zwołują kongres katolików czeskich.

Zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi: W berlińskich kołach dyplomatycznych sądzą, że są w toku rokowania w sprawie spotkania cesarza Franciszka Józefa z carem. Twierdzą, że sprawa ta będzie omawiana przy spotkaniu cesarza Wilhelma z carem. Tam zapadnie rozstrzygnięcie.

Włosko-austryackie kwestye graniczne.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: W Wiedniu rozpoczną się obrady komisyi włosko-austryackiej, która ustanowi przepisy postępowania dla władz austryackich i włoskich, na wypadek przekroczenia granicy przez patrole.

W związku z tą wiadomością donosi dziennik w Udine, że włoski prezydent ministrów, Luzzatti, ma zamiar zaproponować Austryi, aby celem zapobieżenia zajściom granicznym, ustanowiono pas neutralny, przez który tak włoscy jak austryaccy żołnierze mogliby swobodnie przechodzić.

Reforma szkół ludowych w Wiedniu.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 5 sierpnia.)

Wiedeń. Ukazało się dzis rozprządzenie krajowej Rady szkolnej, które wskazuje na to, że wiele dzieci szkół ludowych nie osiągają odpowiednich rezultatów nauki. Nowe przepisy starają się zapewnić mniej uzdolnionym dzieciom należyte korzystanie z nauki. Próby, poczynione w kilku wiedeńskich szkołach, dowiodły, że dzielenie dzieci jednej klasy na oddziały równoległe według uzdolnienia, wydało pomyślne rezultaty. Rada szkolna krajowa rozporządza, aby w przyszłości dokonano tych prób w całym wiedeńskim okręgu.

Rada szkolna okręgowa ma wydać natychmiast rozporządzenie do dyrekcyi szkół ludowych i wydziałowych, aby na przyszłość przy rozdzielaniu dzieci, dzielono je na mniej i więcej uzdolnione, celem zastosowania nowej metody odpowiednio do zdolności dzieci. Rozporządzenie kładzie nacisk na potrzebę większego indywidualizowania nauki.

Walka kulturna w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 5 sierpnia.)

Sytuacya w Hiszpanii.

Madryt. Rząd ponownie odmówił zezwolenia na manifestacyę, projektowaną na niedzielę przez katolików w San Sebastian i postanowił z całą energią i wszelkiemi środkami przeszkodzić każdej próbie zamącenia publicznego spokoju i porządku.

Dep. Felin z polecenia Don Jaime'a wystosował do karlistów hiszpańskich odezwę z wezwaniem do wzięcia tłumnego udziału w planowanej na niedzielę manifestacyi katolików.

Z prowincyj Navara, Biscaja i Guipuscova donoszą, że znać tam formalny ruch powstańczy. Rząd wysłał do tych prowincyj wojsko.

Groźba powstania katolików.

San Sebastian. Z Biskaji i Navary donoszą o przygotowującem się powstaniu ludności katolickiej.

Rząd opublikował w całym kraju zakaz urządzania demonstracyj.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 5 sierpnia.

Kongres pokojowy.

Sztokholm. Na końcu wczorajszego posiedzenia międzynarodowego kongresu pokojowego przyjęto rezolucyę, wyrażającą życzenie, by europejskie stowarzyszenia pokojowe zaproponowały swym rządom ustanowienie oficyalnej komisyi, tak by międzynarodowa komisya zebrać się mogła jeszcze przed trzecią konferencyą hagską.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, rząd kreteński dał pomyślną odpowiedź na akcyę konsulów w sprawie nie obsyłania greckiego zgromadzenia narodowego.

Rewizya senatora Garina.

Petersbug. Rewizya senatora Garina w technicznym komitecie intendantury jest ukończona. Przeciw byłemu generałowi artyleryi szefowi tego komitetowi Nieczajewowi i przeciw siedmiu urzędnikom intendantury wdrożono postępowanie sądowe.

W Tambowie z 32 urzędników nie brało łapówek tylko 3 urzędników. Suma łapówek, jakie dostali tamtejsi urzędnicy od dostawców, wynosi przeszło milion rubli.

Zagadkowa śmierć literata niemieckiego.

Monachium. „Münch. Neuste Nachrichten“ donoszą, że niemiecki literat Kurt Bertels zginął w zagadkowy sposób na wyspie Korfu.

Bertels wyjechał na Korfu do wioski Patos i tam, zapłaciwszy woźnicy 20 franków, kazał mu czekać. Gdy podróżny do wieczora nie wrócił, woźnica dał znać do policyi, został jednak aresztowany, jako podejrzany o morderstwo. Bertelsa szukano wszędzie, lecz naprożno. W kufrze, zostawionym przez niego w hotelu, znaleziono pieniądze i legitymacyę, wystawioną przez tureckiego konsula w Monachium.

W kilka dni później znaleziono zwłoki Bertelsa w głębokiej szczelinie skalnej. Bertels w marcu b. r. rozpoczął podróż do Monte Carlo, Turcyi i Grecyi. Liczył lat 33.

Kradzież towarów.

Berlin. Na głównym urzędzie cłowym w Hanau odkryto wczoraj wielkie kradzieże towarów, przeznaczonych na eksport. Aresztowano kilku urzędników cłowych.

Zamach dynamitowy.

Paryż. W pobliżu stałego hipodromu rzucono dziś w nocy bombę na patrol wojskowy. Wskutek wybuchu zawalił się jeden dom. Policya znalazła obok drugą bombę, której lont przedwcześnie zagasł. Sprawcy zamachu nie ujęto. — Przypuszczają, że chodzi tu o zemstę osobistą.

Crippen nie przyznał się.

Londyn. Kilka dzienników tutejszych zaprzecza doniesieniom „Daily Chronicle“ jakoby Crippen przyznał się do zbrodni. Również Dew stanowczo temu zaprzecza.

Le Neve w więzieniu.

Londyn. Z Quebeku donoszą: Le Neve siedzi obecnie w więzieniu. Wczoraj przymierzała nową suknię, która kosztować będzie 300 franków.

Z Persyi.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Teheranu: Dziś ma być ogłoszony stan oblężenia.

Walki w Arabii.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że w pobliżu Medyny stoczyły zaciętą walkę wojska tureckie z szczepami arabskiemi. Wojsko tureckie miało 6 zabitych i 9 rannych. Arabowie, poniósłszy wielkie straty, uciekli.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 sierpnia.

Uroczyste zebranie czeladzi rzeźniczo-masarskiej celem upamiętnienia obchodu uroczystości grunwaldzkich odbyło się wczoraj wieczorem. Przewodniczący Stow. p. Piszczkiewicz powitał zebranych i zaznaczył, że po wywalczeniu odpoczynku niedzielnego Stowarzyszenie postanowiło na pamiątkę tego zwycięstwa sprawić nowy sztandar, co doszło do skutku dzięki ofiarności nie tylko samej czeladzi, ale i pokrewnych Towarzystw i obywatelstwa. Sztandar sprawiono, a wykonany artystycznie w zakładzie hafciarskim p. Pydynkowskiej według wskazówek prof. M. Sokołowskiego zwracał powszechną uwagę w obchodzie grunwaldzkim nie tylko rodaków, ale także dziennikarzy obcych narodowości. Sztandar ten, poświęcony w przededniu uroczystości, powinien być dla czeladzi pamiątką, uprzytamniając jej wielką chwilę obchodu, chwilę ogólnego zbratania się, powinien przypominać o solidarności i łączności.

Jako drugą pamiątkę uroczystości grunwaldzkich wywiesza Stowarzyszenie w swoim lokalu wielki obraz „Bitwę pod Grunwaldem“ Matejki, obraz pięknie i bogato oprawny.

Następnie zgromadzenie uchwaliło wyrazić podziękowanie ojcom chrzestnym sztandaru, obywatelstwu, cechom i stowarzyszeniom pokrewnym miejscowym i zamiejscowym za wzięcie udziału w poświęceniu sztandaru. W końcu uchwalono sprawić pamiątkową księgę grunwaldzką, wywiesić w stowarzyszeniu wspólną fotografię czynnych członków stowarzyszenia i wyrazić pp. Piszczkiewiczowi i M. Prochowskiemu podziękowanie za energiczną działalność około rozwoju stowarzyszenia, a w najbliższym czasie urządzić uroczystość poświęcenia i powieszenia w lokalu obrazu „Bitwy pod Grunwaldem“.

Na zebraniu przemawiali również pp. Grzybczyk, Piotr Piszczkiewicz, Cieszyński i wielu innych. Przewodniczący zamykając to uroczyste zebranie, wezwał członków do wspólnej, wytrwałej pracy nad pielęgnowaniem ideałów narodowych, tradycyi i religii.

Przekształcenie gimnazyów. Minister oświaty zezwolił na stopniowe przekształcenie VIII gimnazyum we Lwowie i IV gimnazyum w Krakowie na gimnazya realne, począwszy od roku szkolnego 1910—11.

Podrożenie mięsa. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr Szarskiego odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem po dłuższej dyskusyi uchwalono utrzymać w mocy rozporządzenie, wypowiadające pomieszczenie w jatkach miejskich tym wszystkim rzeźnikom, którzy sprzedają mięso pod kontrolą miejską, a od nowych kompetentów, zgłaszających się o wynajem tych jatek, żądać utrzymania danych cen mięsa. W końcu komisya uchwaliła, że magistrat zastrzega sobie przy zawieraniu nowych umów o najem jatek miejskich taką kontrolę cen mięsa, jaka jest ustanowiona w jatkach miejskich na placach św. Ducha i Jabłonowskich.

Chleb potaniał. Afisze rozlepione po rogach ulic Krakowa zapowiadają, że z dniem dzisiejszym potaniał chleb w sklepach piekarskich 1 kg. chleba kosztuje 24 h.

Aresztowania. Policya aresztowała wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie Elego Wachsa z Hrubieszowa w Królestwie Polskiem za kradzież w poczekalni III klasy 55 rubli Bergowi Eigerowi, oraz 22-letniego Jana Maltę z Izdebnika za kradzież walizy z garderobą p. J. Astmanowi z Komarna. Aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Z kroniki podgórskiej. Dzisiejszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do sklepu p. Jakóba Piekły, właściciela handlu śniadankowego i skradli cały zapas wędlin, kilka flaszek koniaków i wina. Sprawcy według wszelkiego prawdopodobieństwa zakradli się wieczorem do piwnicy, skąd po zamknięciu sklepu, wyważyli ogromnym gwoździem, którem cieśle łączą belki na budowlach, podwójne drzwi. Że złodzieje nie byli „fachowi“ świadczy najlepiej fakt, że kasy ogniotrwałej mimo starań nawet nie potrafili naruszyć, uszkodzili jedynie podręczną kasę kontrolną, czem właścicielowi wyrządzili znaczną szkodę. Sprawcy po dokonaniu kradzieży najspokojniej otworzyli sobie frontowe drzwi i znikli w cieniach nocy.

Naprawa mostu na Wiśle, łączącego Kraków z Podgórzem, postępuje żółwim krokiem. Bezprzecznie, zastępowanie belek dębowych nowemi i zakładanie nowej podłogi, zajmie dosyć jeszcze czasu, ale w przeciągu jednego miesiąca można było załatwić się, choćby z naprawą połowy mostu. Prawdopodobnie powolnej robocie winna szczupła liczba robotników. Możeby miarodajne czynniki zajęły się tą sprawą i przyspieszyły roboty, w dniach targowych bowiem, jak n. p. dzisiaj, ruch pieszy był utrudniony, a wozowy prawie niemożliwy. Z jednej i z drugiej strony mostu stawały nieraz przez dłuższy nawet czas całe korowody wozów, najeżdżając na siebie i klnąc się nawzajem.

Wczoraj aresztowała tu policya niejakiego Franciszka Kozdrę, który jednemu z przechodniów usiłował skraść 320 K. Przy bliższem śledztwie, przeprowadzonem przez policyę podgórską, okazało się, że Kozdra przed trzema laty dopuścił się kilku znacznych kradzieży w powiecie limanowskim, gdzie aresztowany umknął z więzienia śledczego i dopiero teraz wpadł w ręce policyi.

Przed kilku dniami utonął w Wiśle pod Krakowem 15-letni Franciszek Czapla. Zwłoki topielca wyrzuciły fale Wisły przed trzema dniami na pola płaszowskie, gdzie dotąd przez nikogo nie usunięte leżą. Jest to karygodna niedbałość powołanych do tego organów urzędowych.

Wykrycie znacznych kradzieży kolejowych. Dzisiaj w nocy przyłapano na stacyi w Zabierzowie jednego z podurzędników w chwili, gdy starał się włamać do wozu towarowego. — Aresztowany przez żandarma, wydał kilku wspólników, zamieszkałych w Morawskiej Ostrawie. — Przeprowadzona w mieszkaniu owego podurzędnika rewizya wykryła znaczne zapasy sukna, wielką ilość wina szampańskiego i t. d. Z ramienia krakowskiej dyrekcyi policyi wyjechała na miejsce komisya; — bliższe szczegóły podamy po jej powrocie.

Zamach na orła. Z Sandomierza piszą do „Wiad. codz.“: W sobotę dnia 30 lipca niewiadomi dotychczas sprawcy, w nocy, zdjęli z tutejszego ratusza znak orła, który tam setki lat na wieży ratuszowej spoczywał. Niezwłocznie wysłano o zaszłem zdarzeniu telegraficzne zawiadomienie do wyższej władzy. Po otrzymaniu odpowiedzi, miejscowa zwierzchność poleciła energiczne poszukiwania, które uwieńczone zostały niebywale szybkim wynikiem. Starszy strażnik znalazł orła w ziemniakach drugiego strażnika, co wzbudziło niesłychaną sensacyę. Orzeł, będący jednocześnie herbem naszego miasta, wrócił na ratusz, gdzie ma być znowu zawieszony. Nadmienić należy, że przed tygodniem uderzeniem pioruna tenże orzeł został z wieży strącony, poczem strażak powtórnie go założył, po ugaszeniu pożaru, jaki tam wynikł.

Olbrzymi proces polityczny. Wileński wojenny sąd okręgowy w d. 5 b. m. rozpatrywać będzie w Rydze olbrzymią sprawę polityczną 227 łotyszów, oskarżonych o usiłowanie oderwania się od państwa w drodze gwałtu, za co wszystkim oskarżonym grozi ewentualnie kara śmierci. Świadków wezwano około 1000. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym następujące przestępstwo: Wiele gmin, położonych w gub. kurlandzkiej, w 1905 r. ustanowiło rodzaj komitetu rządzącego w osobach specyalnych delegatów, wybranych przez wsie, folwarki itp. Komitet rzeczony wydawał różnorodne rozporządzenia, organizował sąd miejscowy, miejscową administracyę i uzbrojoną milicyę. W razie rozkazu komitetu milicya ta wysyłana była w celu walki z wojskami rządowemi do Haseupot i dokonywała tam napadów na zamki. Wszystkim podsądnym akt oskarżenia zarzuca zamiar oderwania się drogą gwałtu od państwa rosyjskiego i stworzenia rzeczypospolitej łotewskiej.

Obrony w tej sprawie podjął się ryski adw. przys. Szabłowski. Z Wilna zaproszeni zostali, jako obrońcy, adw. przys. Tadeusz Wróblewski i pom. adw. przys. Briancew. Z Petersburga przyjeżdża adw. Schmidt i inni, ogółem obronę wnosić będzie 12 adwokatów. Rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ donosi: Minister wyznań i oświaty przyznał VIII kl. rangi następującym inspektorom szkolnym okręgowym: Kazimierzowi Dobrowolskiemu w Borszczowie, Janowi Ciejce w Jaśle, Henrykowi Bromilskiemu w Gródku Jagiellońskim, Michałowi Mosorze w Tłumaczu, Stanisławowi Pallanowi w Wieliczce, Mikołajowi Niedźwieckiemu w Złoczowie, Leonowi Kwaśnickiemu w Podhajcach, Franc. Lipeckiemu w Nowym Targu i Józefowi Skowrońskiemu w Samborze.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski,
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·51. Renta majowa 93·60. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 667·65. Akcye węg. zakł. kred. 861·55. Akcye Anglobanku 314·50. Akcye Unionbanku 622·75. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 514·50. Akcye kolei państwowych 744·—. Lombardy 109·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 388·—. Alpiny 742·—. Rima-Muranyi 690·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2775·—. Losy tureckie 256·75. Ruble 253·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 5 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·50. Tow dyskontowe 166·12.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 sierpnia.

4-procentowa renta rosyjska 93·75 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 93·80; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·85 rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·75 rb.; Cukrownie 365·— rb.; Starachowice 163·— rb.; Lilpop 134·— rb.: Rudzki 603·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 152·50 rb.: Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 sierpnia.

Pszenica na październik 9·51 do 9·52; pszenica na kwiecień 9·82 do 9·83; żyto na październik od 7·14 do 7·15; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od 7·20 do 7·21; owies na kwiecień 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·72 do 5·73; kukurudza na maj 5·74 do 5·75; rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Główny skład rowerów

F. LORD w Krakowie ul. Lubicz 1.

Generalne zastępstwa:
austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów „WAFFENRAD“
pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów „PUCHRAD“ Jana Pucha w Gracu 5437 1 6

Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL“ i oryg. ameryk. „CLEVELAND“ jak również i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe.

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

KUFRY

i wszelkie przybory do podróży, bieliznę męską, obuwie amerykańskie, bluzki męskie, kamizelki pikowe — poleca po niskich cenach magazyn - - - - - - - - - - - **Braci Bilewskich w Krakowie.** 4818 5 5

Nauczycielka prywatna

posiadająca chlubne rekomendacye, poszukuje posady. Najchętniej do młodszych dzieci. Zgłoszenia: **Nauczycielka, Zakopane, Kościeliska 33.** 5462 1 3

Kandydat adwokacki

rutynowany, z praktyką sądową, katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia: „**Kandydat**“ poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5470 1 3

3 pokoje z kuchnią i łazienką, z oświetleniem elektrycz., z wszelkiemi wygodami, od 1 września do wynajęcia przy ul. Kilińskiego 20. Wiadomość na miejscu. 5472 1 4

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poszukuje **starszego pomocnika.** Oferty: Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Kraków. 5461 1 3

Adwokat Geissler

w Nowym Targu

poszukuje zaraz **rutynowanego solicytatora tabularzysty.** Reflektanci zechcą zaraz podać swe warunki, oraz świadectwa i curriculum vitae. 5467 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 31 0

Młody człowiek

energiczny, syn kupca, poszukuje zajęcia w jakiemkolwiek dziale biurowem. — **Wymagania** skromne. Reflektuje na posadę tylko poza Krakowem. *Zgłoszenia:* „*Wawel 53*“ poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5455 1 3

Apteka czternasta

w Krakowie, przy ul. Lubicz, poszukuje **młodego magistra do natychmiastowego objęcia posady.** Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5460 1 3

Jabłka letnie

papierówki, po 20 hal. za klg., rozsyła ogród Woziłów, p. Potok Złoty. 5468 1 5

Parcele na wille

w **Krakowie** (Dz. XV, Nowa Wieś) obok willi przewieleb. ks. Więcka, jakoteż i inne w dz. XVI (Łobzów) większe i mniejsze, na zakłady przemysłowe **tanio** do sprzedania. Wiadomość w handlu kolonialnym M. Majerczyka w Nowej Wsi p. Łobzów. 5478 1 3

Do zarządu

gospodarstwem na wsi poszukuje się wdowy bezdzietnej. po ekonomie albo leśniczym, względnie osoby znającej się na niem. Zgłoszenia: Wojakiewiczowa w Skomielny Czarnej. p. Łętownia koło Jordanowa. 5465 1 3

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“,** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 4937 4 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 30 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 5427 2 0

SKLEP

nadający się dla masarza, fryzyera, na inne przedsiębiorstwo lub handel bławatny, jest przy ul. Starowiślnej l. 29 od 1 października do wynajęcia. Wiadomość: Rynek Kleparski 11, I p., między 2—4. 5456 1 3

Willa murowana, wysoki parter, do południa położona, w obrębie Wielkiego Krakowa, z ogrodem, do sprzedania. Wiadomość: W. Domagalski, Wygoda 4. 5218 7 9

Bardzo dobra sposobność!

Księgarnia z zupełną nieograniczoną koncesyą, w większem mieście Galicyi, posiadającem wiele zakładów naukowych, rządowych i prywatnych, w pełnym rozwoju, jest z powodu wątłego zdrowia właściciela na dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Dla młodego, dzielnego handlowca, posiadającego odpowiedni kapitał, egzystencya zapewniona i jak najlepsze na przyszłość widoki. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **Księgarnia A. K. 1772.** 5297 2 5

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek deserowy, co dzień świeżo zrywane, 5 kg. 3·50 kor. Wybierane brzoskwinie 3·50 kor. Miód pszczelny kwiatowy najlepszej jakości 5 kg. puszka 6·50 kor. L. Altneu, Versecz 8, Węgry. 5327 4 10

Drzewostanu

rębnego, jodłowego, z przymieszką świerka, około 20 morgów, do sprzedania na pniu w okolicy N. Sącza, stacya kolei w miejscu. Bliższe szczegóły oraz zgłoszenia pod adresem p. Józef Lysy, Brzezie. 5294 5 9

Kawaler

lat 23, blondyn, na prywatnem, samodzielnem stanowisku z pensyą 3000 koron rocznie, pragnie z braku znajomości poznać odpowiednią, inteligentną pannę, w celu matrymonialnym. Posag pożądany. Fotografia konieczna. Pośrednictwo wykluczone. Anonimy do kosza. Dyskrecya pod słowem. Adres: **O. K. 425.** poste restante **Wieliczka.** 5445 2 4

Kawaler

lat 26, przystojny, posiadający sklep z własną firmą, pragnie poznać pannę, młodą, miłej powierzchowności, z niewielkim posagiem. Zgłoszenia z fotografią pod **M. M. O. 661** poste restante **Podgórze.** 5413 2 2

Kojarzenie małżeństw.

Dystyngowana młoda Amerykanka z bardzo znacznym majątkiem, radaby poślubić czynnego lub byłego oficera lub szlachcica ze znakomitego rodu. Poważne zgłoszenia, z zapewnieniem obustronnej najściślejszej dyskrecyi, przyjmuje Haasenstein et Vogler A.-G., Hamburg, pod **O. Z. 976.** 5477

Młody człowiek

profesor gimnazyalny, poszukuje na tej drodze znajomości z panną do 24 lat w celu matrymonialnym. Posag niekonieczny. Listy z fotografiami proszę nadsyłać do 20 sierpnia 1910 pod adresem **J. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5473

Wdowa

po urzędniku, bezdzietna, młoda, przystojna, dobrze wychowana, o szlachetnym charakterze, mieszkająca na prowincyi, posiadająca kilka tysięcy koron, z braku znajomości tą drogą chciałaby poznać w celu matrymonialnym mężczyznę, inteligentnego, prawego, na dobrem stanowisku, urzędnika, w wieku od lat 42 i wyżej. Rzecz traktuje się poważnie. Listy proszę z podaniem dokładnego swego adresu: **„Adolfina 1910“** poste restante **Kraków.** 5475 1 2

Wdowiec

lat 43, katolik, bezdzietny, na stałej posadzie, z prawem do emerytury, posiadający 5000 kor. gotówki, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą zawrzeć znajomość, z panną do lat 30, w celu matrymonialnym. Posag pożądany, lecz nie konieczny. Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. Łaskawe panie raczą swe zgłoszenia przesłać pod **L. 372.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. Rzecz traktowana poważnie. Anonimy do kosza. Listy odbiera do dnia 15 sierpnia b. r. 5408 2 3

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny.

	Koron
Mieczysław Karłowicz w Tatrach, Pisma taternickie i zdjęcia fotograficzne, wydane staraniem Zarządu Sekcyi Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego	8·—
Towarzystwo Miłośników historyi i zabytków Krakowa „Kraków“, Album	3·—
Wyspiański: **Wiersze, Fragmenty, Dramatyczne uwagi,** Wydanie pośmiertne	4·—

Nakłady: 5236 3 3

Wroński A.: **Ja kocham Cię,** Walc, śpiewany w operetce „Walc miłości“	1·80
Herling: **W upojeniu,** Walc	2·—
Nowowiejski: **Hasło,** śpiewane przy odsłonięciu pomnika Jagiełły	1·20
Skrzypiński: **W pięćsetną rocznicę pieśń Sokołów**	1·60
Talski: **Zwycięzki bój,** Polonez ku czci 500 rocznicy Grunwaldu	1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kraków, Gołębia 5.

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy Heleny Kaplińskiej

obejmuje:
- 4-klasową szkołę przygotowawczą;
- 6-klasowe liceum z prawami szkół rządowych.
- 1 klasę gimnazyum realnego. 4002 10 0

Przy zakładzie znajduje się **internat** dla uczenic zamiejscowych. Wpisy rozpoczną się dnia 26 sierpnia. Egzamina wstępne do liceum i do I kl. gimnazyum realnego odbywać się będą dnia 7 i 9 września. Rok szkolny rozpocznie się dnia 10 września.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelaryi zakładu od g. 11 do 12.

SINGERA „66“ SINGERA maszyny

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia. nabyć można li tylko w naszych sklepach. 5316 2 0

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw Teatru Miejskiego.

Zacherlin

Środki owadobójcze!!!

Zacherlin, Proszek perski Andela i Boraks mielony.
Na muchy: Lep, Tanglefoot, Papier, Trzaski i Trzepaczki, Siatki do okien.
Na pluskwy: Tynktura Hartmanna, Ting-Ting. 5352 1 0
Przeciw molom: Mof, Naftalina, Fuchsol, papier juchtowy — **polecają najtaniej**

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

The Danube Mining Concessioni Lmt.

Towarzystwo akcyjne do otwierania i finansowania kopalni w krajach naddunajskich

z kapitałem £ 240.000

obejmie dobrze idącą, w ruchu się znajdującą kopalnię nafty w celu natychmiastowego przekształcenia na angielskie Towarzystwo akcyjne. Znajdą uwzględnienie tylko zgłoszenia z wykazem zysku z ostatnich lat i orzeczeniem poważnych fachowców. Taksamo tylko takie objekty, których dotąd w Anglii jeszcze nie proponowano. — Zgłoszenia przyjmuje **R. von Gunesch, Wiedeń.** 5441

49 32 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Stanisław Bocheński w Nowym Sączu.

2964 16 32

Skład i Pracownia powozów, wózków i uprzęży.

Wielki wybór powozów i wózków. — Przyjmuje w zamian i stare powozy

Prêtre Français

licencié és lettres cherche pendant les vacances emploi de précepteur. Agence Internationale Mme de Sikorska, Cracowie, st. Jean 3. 5346 6 6

Pokój kawalerski

słoneczny, na I piętrze, zaraz do wynajęcia. Smoleńska 14. 5377 7 8

Poszukuję w śródmieściu zaraz lub później

2 pokoi

z oświetl. elektr. lub gaz. i wodnym klozetem, ewentualnie i z kuchnią, z meblami lub bez. Zgłoszenia dla **R. G.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 5426 2 3

Gruszki i jabłka

stołowe 3 K, śliwki 4 K, pomidory 3 K w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką. 100 kg. 30 K ze stacyi Zaleszczyki. **S. Falek.** 5343 5 5

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł urządza **Największy i najstarszy słowiański zakład**

ANT. KUNZ
c. k. dost. dworu
Hranice
Morawa-Austrya.

Prospekty gratis i franko.

2414 37 50

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, zdolny bufetowiec, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia **W. J.** poste restante **Dębniki.** 5328 2 2

ETABLISSEMENT THERMAL.

Francya **VICHY** Francya

3844 własność rządu francuskiego 5 6

Zakład w świecie największy i z największym komfortem urządzony.

Sezon: 1 maja do 30 września.

Pierwszorzędny teatr — kasyno.

Golf. Tennis. Wyścigi. Stacya żeglugi napowietrznej.

Osobnemi pociągami z Paryża 5 godzin trwa podróż.

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 28 0
Proszę żądać wszędzie.

Pokoju

z utrzymaniem lub bez poszukuje od 1 września 1910 r. urzędnik, kawaler. — Zgłoszenia z podaniem ceny pod **A. B.** poste rest. **Kraków.** 5363 2 3

Poszukuje się

Magazyniera i praktykanta

do składu artykułów technicznych. Magazynier ze znajomościami fachowemi otrzyma pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne do firmy: **F. Lord, Kraków,** Lubicz 1. 5434 2 3

Asystent farmacyi

przyjmuje zastępstwa. Asystent, Kraków, Pawia 6. 5423 3 4

Urzędnik podróżujący

znajdzie umieszczenie za stałą pensyą i prowizyą w domu handlowym i przemysłowym **Józefa Olkusznika w Krakowie,** ul. Sławkowska 23. 5429 2 3

Uczeń

z ukończoną III klasą gimnazyalną lub realną zostanie przyjęty zaraz do praktyki w handlu towarów kolonialnych, delikatesów, różnych win i likierów **Franciszka Matyszkiewicza w Oświęcimie.** 5444 2 6

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 59 0

Zakład

malarsko-dekoracyjny Józefa Wołowskiego
w Krakowie, Sienna 14. 4725 8 8

wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne pokojowe i kościelne.
Wykonanie artystyczne. - - Ceny bardzo przystępne.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18. 4427 10 10

Skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Przyrządy i słoje

do konserwowania jarzyn i owoców systemu **Wecka** poleca wyłączny skład i sprzedaż
W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22.
Cenniki ilustrowane na żądanie. 4196 18 0

B. Wierzejski

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej

dostawca dla

Związku lekarzy

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę białą i kolorową, Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze.

Telefon Nr. 368. 3931 9 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. G[illegible]